

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 161

B

CZWARTEK, 8 LIPCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Dalekopisem z Lublina

Wystawa sojuszu

Lublin, 6 lipca

Teksty wielometrowych plansz są jak gdyby ilustracją do olbrzymiej, rzeźby chłopca i robotnika, którzy ze splecionymi dłońmi staną jako symbol sojuszu wsi z miastem u wejścia na teren Centralnej Wystawy Rolniczej Dziesięciolecia.

...Produkujemy 13,5 mld. kWh energii elektrycznej, co stanowi 4,5 raza więcej niż przed wojną, a 1 kWh starczy do wymłocenia kwińtala zboża. W 1955 r. połowa gromad wiejskich w naszym kraju będzie już zelektryfikowana.

...Produkujemy teraz 9 razy więcej maszyn niż w latach przedwojennych, w tym wszystkie najnowocześniejsze agregaty rolnicze łącznie z olbrzymimi kombinami.

...Wspaniale rozwijający się polski przemysł chemiczny dostarcza nawozy wsi — sam Kędzierzyn, który ruszył w tym roku, produkuje 1000 ton saletry k potasowej.

Barwne makietki sypią liczbami i przykładami świadczącymi o wspaniałym rozwoju naszego przemysłu — ale natychmiast na sąsiednim plakacie teksty tłumaczą, jakie korzyści czerpie z tego wieś. Widzowi łatwo się będzie zorientować w tej gmatwaninie liczb — szereg porównawczych przykładów, podawanie osiągnięć dziennej produkcji — ułatwia zrozumienie ogromu naszych osiągnięć.

...Nasz przemysł produkuje codziennie pociąg złożony z lokomotywy, 2 wagonów osobowych i 40 towarowych. ...Jeden wielki piec hutniczy zżera dziennie 250 wagonów rudy, 100 wagonów koksu, 80 wagonów kamienia wapiennego, dając 100 wagonów surowców. ...Statek polskiej produkcji typu „Le want” jest w stanie przewieźć 28 tys. worków ze zbożem, każdy o wadze 1 kwintala.

Po przeciwej stronie pawilonu przemysłowego, na niewielkich poletkach doświadczalnych już... żniwa. Pod troskliwą opieką pracowników naukowych z Instytutu Rolnictwa w Puławach sięje się popłony. Znaleźć tu też można na małych działkach wszystkie możliwe rośliny. Niebieszcza się lany lnu, rosną wspaniale warzywa, a obok szarżuje 16 poletek z różnego rodzaju trawami. Nie brak tu nawet niewielkiej zmlorowanej łąki, która porośla bujną trawą, jakby drwila ze swej sąsiadki, źle uprawianej i nawożonej, pełnej zakwaszonych traw.

Najgłośniej będzie w hodowlanych pawilonach, do których zjadą się najwspanialszy przedstawiciele ras wyho-

dowanych w PGR, spółdzielniach i u indywidualnych gospodarzy.

Przyjadą też najwybitniejsi w kraju hodowcy, tacy np. jak brygadziści chlewni z PGR Kobylinki, pow. Szamoty, ob. Grupa, który może się pochwalić odchowaniem średnio po 18 warchlaków z każdego miotu.

Gdzieś w oszklonej gablocie zawieszona fragmenty pamiętnika chłopca Stanisława Jankiewicza ze wsi Nipce pow. skierniewickiego, który słowami — każde z nich woła o chleb i ziemię — skarży się na dołę przedwojennej wsi. I zaraz obok cyfry wykazujące dwukrotny wzrost spożycia na dzisiejszej wsi mięsa, pięciokrotny wzrost spożycia cukru i dwukrotnie obecnie mniejsze spożycie ziemniaków, które niedawno były jedyną strawą wsi.

Pierwszymi gośćmi wystawy będą młodsi. 50 tysięcy dziewcząt i chłopców z całej Polski (wzrasta udział w wielkiej defiladzie Dziesięciolecia, która przejdzie ulicami Lublina) już 21 bm. o godz. 14 przekroczy bramy wystawy, żeby ją zwiedzić. (sierp)

Hinduscy działacze społeczni u min. Mołotowa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

5 bm. min. spraw zagr. ZSRR W. M. Mołotow przyjął delegację hinduskich działaczy społecznych, którzy uczestniczyli w pracach Międzynarodowej Konferencji na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach między narodowych. Konferencja ta obradowała w Sztokholmie. W skład delegacji wchodzi: radca ministerstwa odbudowy pani R. Nehru (przewodnicząca delegacji) i członkowie parlamentu hinduskiego: A. Singh, S. N. Ali, Ch. Gidwani, H. S. Mathur i G. S. Muzafir.

Delegacja przybyła do Moskwy na zaproszenie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju i Wszelchzwiązkowego Tow. Łączności Kulturalnej.

Przyjęcie u min. Mołotowa dla min. Kekkonena

MOSKWA (PAP). 6 bm. min. spraw zagr. ZSRR W. M. Mołotow podejmował śniadaniem min. spraw zagr. Finlandii, Urho Kekkonena.

Na przyjęciu obecni byli: członek kolegium Min. Spraw Zagranicznych ZSRR G. M. Puszkina, poseł ZSRR w Finlandii W. Z. Lebediew, oraz chargé d'affaires Finlandii w ZSRR R. Enckel.

Delegacja chińska

w parlamencie indonezyjskim

PEKIN (PAP). Delegacja handlowa Chińskiej Republiki Ludowej, która prowadzi rokowania w Dżakarcie, odwiedziła 5 bm. parlament indonezyjski. Delegację przyjął wiceprezident parlamentu. Obecni przy tym byli: przewodniczący parlamentarnych komisji: ekonomicznej, finansowej i spraw zagranicznych.

1143 spółdzielnie produkcyjne w woj. poznańskim

W czerwcu br. w woj. poznańskim powstało 17 spółdzielni produkcyjnych; tym samym ogólna ich liczba wzrosła w województwie do 1.143.

Spotkanie

Czou En-lai — Ho Szi Min

PEKIN (PAP). W drodze powrotnej z konferencji genewskiej premier Czou En-lai przeprowadził, jak wiadomo, rozmowę z premierem Indii Nehru i premierem Burmy U Nu.

Ponadto premier Czou En-lai spotkał się na granicy Chin i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z prezydentem Ho Szi Minem i przeprowadził z nim rozmowę.

Wraz z premierem Czou En-laiem przybył do Pekinu 6 bm. ambasador Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w Chinach, Hoang Wan Hoan.

M/s „Notec” wyruszył

w pierwszą podróż

Z portu gdyńskiego wypłynął 6 bm. w pierwszą podróż morską nowoczesny motorowiec „Notec” — statek Polskiej Żeglugi Morskiej.

Motorowiec „Notec” jest kolejnym statkiem serii drobnicowców wybudowanych przez Stocznice im. Komuny Paryskiej.

Uroczysty występ zespołu Moisiejewa w sali Opery Warszawskiej

W sali Państwowej Opery Warszawskiej odbył się 6 bm. uroczysty występ bawiącego na gościnnych występach w Polsce Państwowego Zespołu Tańca Ludowego ZSRR pod kierownictwem kilkakrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej, artysty ludowego ZSRR — Igora Moisiejewa.

Na występ przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wraz z członkami Rady Państwa, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele, członkowie władz naczelnych, organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele świata artystycznego oraz liczne rzesze społeczeństwa stolicy.

Obecny był Ambasador ZSRR w Polsce N. Michajłow. Obecni byli również członkowie bawiącej w Polsce delegacji działaczy kultury Chińskiej Republiki Ludowej.

W imieniu świata artystycznego stolicy, znakomity Zespół radziecki

Churchill i Eden wrócili do Londynu

LONDYN (PAP). — 6 bm. premier Churchill i min. spraw zagr. Eden wrócili z USA do Londynu. Odpowiadając na pytania dziennikarzy, premier Churchill oświadczył, że starał się w Waszyngtonie „doprowadzić do całkowitego porozumienia” w stosunkach między W. Brytanią a USA. Dając do zrozumienia, że rozmowy w Waszyngtonie nie doprowadziły do usunięcia rozbieżności między USA a W. Brytanią, Churchill powiedział: „Wielki błąd popełniłby ten, kto przypuszczałby, że można wszystko osiągnąć od razu”.

W środę odbył się posiedzenie rządu brytyjskiego, na którym Churchill i Eden złożyli sprawozdanie z rozmów odbytych w Waszyngtonie.

LONDYN (PAP). — Komentując sprawę dopuszczenia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ, prasa angielska wskazuje na sprzeczności między USA a Anglią.

Dziennik „Times” pisze: „Nie należy oczekiwać, aby jakiegokolwiek rozmowy, niezależnie od tego, jak będą wyczerpujące i szczerze, zdołały zlikwidować zasadnicze różnice w podejściu Anglii i USA do problemu Chin. W chwili obecnej jest to zagadnienie tego rodzaju, iż należy pogodzić się z różnicą poglądów. W razie jakiegos uregulowania sytuacji w Azji, bądź lokalnego i chwilowego, bądź też ogólnego i trwałego — kontynuuje dziennik — nie da się uniknąć rozwiązania sprawy Chin komunistycznych (w stosunku do ONZ)”.

Dziennik „Daily Express” stwierdza, że „odpowiedzialne osobistości w ministerstwie spraw zagranicznych wszelkimi sposobami usiłują zapobiec nowej kłótni między Anglią a St. Zjednoczonymi na temat dopuszczenia Chin do ONZ”.

Dalszy nacisk na Francję

LONDYN (PAP). — Dzienniki donoszą, że w Londynie rozpoczyna się obrady komisji anglo-amerykańskiej w sprawie układów z Bonn i Paryża. Jak podaje prasa, komisja ma omówić problem przyznania Niemcom zachodnim „suwerenności” w wypadku, jeżeli nie nastąpi ratyfikacja układu o „armii europejskiej”.

W kołach politycznych Paryża przyjęto z niezadowoleniem wiadomość o utworzeniu wspólnie przez komisję, której istotnym celem jest wywarcie nacisku na Francję, by zmusiła ją do ratyfikowania układu o „armii europejskiej”.

Żniwa żyta rozpoczęły Maszyny POM i GOM przed wielką kampanią

Na glebach lepszych rolnicy rozpoczynają już żniwa żyta. Za kilka dni żniwa żyta, a następnie pszenicy i innych zbóż rozpoczyna się w całym kraju. Ostatnie dni przed rozpoczęciem kampanii żniwno-omłotowej wykorzystują ośrodki maszynowe na pełne zawarcie umów ze spółdzielniami produkcyjnymi oraz mało i średniorolnymi chłopami na mechaniczne przeprowadzenie żniw i omłotów.

Na podstawie dotychczas zawartych umów, jedynie POM woj. bydgoskiego, białostockiego i kieleckiego mają zapewnione pełne wykorzystanie swych snopowiązałek w czasie prac żniwnych. Natomiast w woj.: krakowskim, lubelskim, szczecińskim, zielonogórskim i warszawskim zawarte dotychczas umowy nie gwarantują nawet w połowie wykorzystania pełnej mocy snopowiązałek POM.

Jeżeli chodzi o wykorzystanie żniwiarek, to jedynie GOM woj. poznańskiego zapewniły sobie w pełni wy-

korzystanie każdej żniwiarki. GOM woj. warszawskiego, kieleckiego, krakowskiego i stalnogradzkiego mogą zawrzeć jeszcze tyle umów, ile zawary dotychczas i dopiero wtedy będą miały w pełni wykorzystany swój park żniwiarek.

POM woj. poznańskiego kończą zawieranie umów na prace żniwno-omłotowe. Plan umów na koszenie został przekroczony o prawie 10 tys. ha, a plan umów na podorywki — o 14 tys. ha. Również ogólna liczba zamówień na omłoty przekroczyła plan o ponad 5 tys. ton. Natomiast mało umów zawarto dotychczas na siew poplonów.

GOM woj. poznańskiego zawarły dotychczas umowy na pełne wykorzystanie posiadanych żniwiarek. Natomiast plan umów na sprzęt zboża przy pomocy snopowiązałek został wykonany zaledwie w 50 proc. Zbyt mało uwagi poświęcił GOM zbieraniu zamówień na omłoty.

POM woj. łódzkiego podpisały ze spółdzielniami produkcyjnymi 7.638 umów na wykonanie prac żniwno-omłotowych, co stanowi 97 proc. planowanej liczby umów.

GOM woj. lubelskiego zawarły z mało i średniorolnymi chłopami umowy na połowę planowanego obszaru sprzętu zboża. Przyczyną tego jest m. in. słaba aktywność pracowników GOM oraz niepełna gotowość maszyn żniwnych.

Niewłaściwy stosunek do placówek GOM przejawiają POM Gościeradow, w pow. Kraśnik i Kurów, w pow. Puławy. Na uzupełnienie remontu w GOM czekają tam jeszcze 462 żniwiarki i snopowiązałki.

Umowy na prace żniwne zawarte przez POM woj. bydgoskiego ze spółdzielniami zapewniają przekroczenie przeciętnej, przewidzianej normami wydajności snopowiązałek i traktorów.

Jednakże są w woj. bydgoskim i takie POM, w których zawarte dotychczas umowy nie gwarantują pełnego wykorzystania snopowiązałek i ciągników.

Na str. 2 i 4

Referat Zenona Nowaka na II Plenum KC PZPR

Zbliżenie poglądów w Genewie w sprawie kontroli rozejmu i składu komisji

GENEWA (PAP). — 6 bm. pod przewodnictwem wicemin. spraw zagr. ZSRR Kuzniecowa odbyło się niejawnie posiedzenie 9 delegacji uczestniczących w konferencji genewskiej. Na posiedzeniu tym w dalszym ciągu toczyła się dyskusja w sprawie kontroli przestrzegania warunków rozejmu w Indochinach.

Jak informują w kołach dziennikarskich, znaczną część posiedzenia wypełniło przemówienie wicemin. spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Li Ke-nunga.

Wicemin. Li Ke-nung złożył szereg uzupełniających wyjaśnień w sprawie kontroli wykonania warunków rozejmu. Wyraził on pogląd, że komisja mieszana i komisja nadzorcza państw neutralnych powinny współpracować

Ambasador Bułgarii opuści Polskę

6 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce dr Kiril Dramaliew.

Ruch telefoniczny między Polską a Albanią

1 bm. zaprowadzony został ruch telefoniczny między PRL i Albanią. Republika Ludowa.

Opłata za 3-minutową rozmowę z Albanii wynosić będzie 15,60 zł, oraz za każdą dalszą minutę rozmowy 5,20 zł.

Pracować lepiej, taniej i bez braków

Aktyw partyjno-ekonomiczny

ujawnia rezerwy produkcyjne i finansowe

Produkcja jednego motocykla „SHL 125” jest obecnie o 8 proc. tańsza niż w r. 1952. Może być jednak jeszcze tańsza — wykazywał to wniosek składany przez załogę przed konferencją partyjno-ekonomiczną i sama konferencja w Warszawskiej Fabryce Motocykli. By to osiągnąć — wskazywano — należy przede wszystkim zlikwidować wszelkie przejawy marnotrawstwa materiałów; zastrzyczyć kontrolę ich zużycia. Da to jeszcze w br. obniżenie kosztów materiałowych na jednym motocyklu o 201 zł. Istnieją też i inne rezerwy oszczędnościowe, np. w zużyciu energii elektrycznej, paliwa, narzędzi itp. Łącznie załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli może w br. wygospodarować ponad 2 mln. zł. Konferencja postawiła zadanie osiągnięcia takiej oszczędności.

Skończyć z niewykorzystaniem planów produkcji i brakorobstwem w wykonywaniu radioodbiorników — takie zadanie postawiła przed załogą Zakładów im. Kasprzaka konferencja partyjno-ekonomiczna. Planu i półroczna br. Zakłady te nie wykonały ani pod względem ilości, ani pod względem asortymentu.

W ciągu 5 miesięcy br. brakorobstwo spowodowało tam stratę ponad 1 mln. zł. Straty spowodowane w I półroczu na skutek brakorobstwa, marnotrawstwa materiałów i robocizny wyniosły tyle, ile kosztuje wyprodukowanie 1230 aparatów „Aga”.

Konferencja opracowała sposoby usunięcia wszystkich niedociągnięć w realizacji planów. Aktyw fabryki postanowił wzmocnić wysiłki, aby uzyskać jak najlepszą poprawę w pracy.

Konferencja partyjno-ekonomiczna w Zakładach im. Komuny Paryskiej jako główne drogi do obniżenia kosztów własnych produkcji wskazała — lepszą, oszczędniejszą gospodarkę materiałami i szersze wprowadzanie postępu technicznego.

Żeby zmniejszyć koszty własne produkcji — stwierdzono na konferencji partyjno-ekonomicznej w Fabryce im. Świerczewskiego — trzeba przede wszystkim zapewnić wykonywanie planów asortymentowych, a tego nie można osiągnąć bez usprawnienia organizacji pracy. Na skutek niedociągnięć organizacyjnych i technologicznych planowane koszty produkcji są przekraczane, a ilość godzin nadliczbowych np. w I kwartale br. doszła aż do 44.157.

Np. przez racjonalną gospodarkę surowcami wtórnymi — złomem Zakłady mogą w ciągu roku zaoszczędzić ok. 30 ton metali, a przez zastrzeżenie przestrzegania norm zużycia opalu — 50 ton węgla i 200 ton koksu. Zrealizowanie zaplanowanych b. r. usprawnień technicznych pozwoli zaoszczędzić ponad 2.400 tys. zł.

W oparciu o wnioski i zobowiązania załóg wszystkich działów, konferencja postanowiła obniżyć koszty własne produkcji w rb. o 7,2 proc.

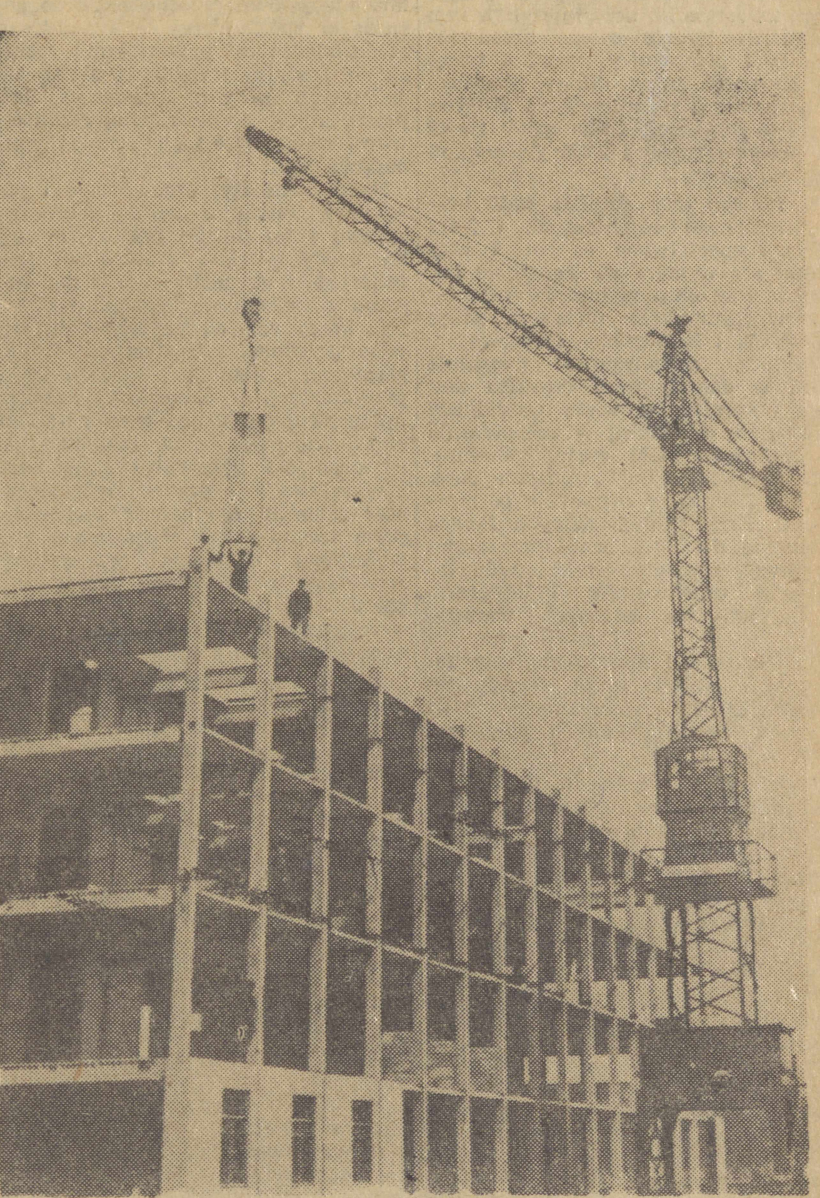
Dyplomaci — szpiedzy USA wydaleniu z ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Organa władzy radzieckiej ustaliły, że zastępca attaché wojskowego USA p. Felchlin i zastępca attaché lotniczego USA major W. McKinney korzystali z pobytu w Zw. Radzieckim w celu zajmowania się robotą wywiadowczą, uprawiając w ten sposób działalność nie dającą się pogodzić z ich stanowiskiem dyplomatycznym. Wobec powyższego p. Felchlin i major McKinney uznani zostali za „personae non gratae” (tj. za niepożądanych cudzoziemców), i Min. Spraw Zagranicznych ZSRR zwróciło się do ambasady USA w Moskwie z żądaniem, by opuścili oni natychmiast granic. Zw. Radzieckie.

Według informacji ambasady USA, p. Felchlin opuści niezwłocznie terytorium ZSRR, zaś major McKinney, który przebywa obecnie na urlopie, nie powróci już do Zw. Radzieckiego.

Domy z gotowych elementów



W osiedlu Jasinowackiej fabryki maszyn górniczych (obwód Stalowski) montuje się pierwszy dom mieszkalny z dużych płyt. Na zdjęciu: montaż ścian 4 piętra.

Foto — Cał

Bieżące zadania w zakresie podniesienia rolnictwa, w szczególności likwidacji odlogów oraz zagospodarowania łąk i pastwisk

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR towarzysza Zenona Nowaka wygłoszony na II Plenum KC PZPR

(F r a g m e n t y)

II Zjazd wysunął jako naczelną zadanie wydatne podniesienie w ciągu najbliższych lat stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi. Zjazd wskazał z całą mocą, że bez pomyślnego rozwiązania sprawy szybszego rozwoju rolnictwa, zwiększenia produkcji roślinnej i hodowlanej nie może być mowy o zapewnieniu wzrostu dobrobytu narodu.

Nakreślony przez Zjazd program działania nie tylko spotkał się ze zrozumieniem i gorącym poparciem ze strony społeczeństwa, lecz stał się coraz bardziej wytyczną pracy olbrzymiej większości robotników, chłopów pracujących, inteligencji.

Na wsi po IX Plenum KC, a szczególnie po II Zjeździe nastąpiło poważne ożywienie polityczne i produkcyjne. Chłopi pracujący odpowiadają na uchwały Partii i Rządu wzmożeniem wysiłków w walce o wyższe plony i lepsze wyniki hodowli.

Co zrobiliśmy dla realizacji wytycznych II Zjazdu w ubiegłym półroczu? W jakiej mierze wysiłki nasze odpowiadają nakreślonym przez Zjazd zadaniom?

Uczyniliśmy krok naprzód w dziedzinie wzmożenia pomocy produkcyjnej dla wsi. Nasz przemysł dostarczał w znacznie większej liczbie maszyn rolniczych.

POM-y otrzymały w pierwszych 5 miesiącach br. prawie dwa razy więcej maszyn rolniczych produkcji krajowej niż w tym samym okresie roku ubiegłego — w tym o połowę więcej „Ursusów”, ponad dwa razy więcej bron talerzowych, ponad trzy razy więcej sadzarek do ziemniaków.

Założono 91 nowych GOM i 103 stałe punkty gromadzkich, zasililiśmy poważnie GOM-y w nowy sprzęt, dostarczyliśmy im o jedną czwartą więcej żniwiarek i o połowę więcej siewników niż w roku ubiegłym. Zwiększony plan dostaw sprzętu rolniczego dla gospodarstw indywidualnych wykonany został z nadwyżką. Tak np. do dnia 1 czerwca br. gospodarstwom indywidualnym dostarczono siewników zbożowych prawie 6 razy więcej, oboryników — o 80 proc. więcej, bron sprzętowych oraz panników prawie półtora raza więcej.

Dostawy części zamiennych do traktorów i maszyn zostały w pierwszych 5 miesiącach zwiększone o 20 proc. w porównaniu z tymże okresem ubiegłego roku.

Zaopatrzenie wsi w nawozy sztuczne (licząc w składnikach czystym) wyniosło w roku tegorocznym kampanii wiosennej — 116,9 proc., a węgla nawozowego — 121,3 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Skladowaliśmy na wsi znacznie więcej artykułów budowlanych i wyrobów metalowych. Tak więc w pierwszych 5 miesiącach br. w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego dostawy cementu i papy wzrosły ponad półtora raza, cegły ponad 2 razy, węgla — 2 razy, dachówki — 2 i pół raza. Przeszło 2 razy więcej dostawczych: wiat, łopat, szpadli, wiader ocynkowych, o około połowę wzrosły dostawy naczyń blaszanych i żelaznych, gwoździ budowlanych i żelaza prętowego.

Kredyty państwowe przeznaczane na cele gospodarcze wsi — wzrosły w pierwszym półroczu br. o 114 proc. Po II Zjeździe przybrał na sile ruch łączności miasta ze wsią. W pierwszym kwartale br. uczestniczyli w tym ruchu na terenie całego kraju robotnicy i pracownicy ponad 4 tysięcy zakładów pracy. Ekipy utrzymywały łączność ze wszystkimi POM-ami, 463 PGR-ami, 2,940 spółdzielniami produkcyjnymi i 3,668 gromadami indywidualnymi.

W ramach ekip działało 3,837 brygad remontowo-technicznych i 5,472 różnych specjalistów — tzn. 3 razy więcej niż w roku ub. Ponad 60 tys. uczestników ekip agitatorów i prelegentów prowadziło wytyczoną pracę polityczną i kulturalno-oświatową. Zakłady przemysłowe pomagają POM w dokonywaniu remontu maszyn i sprzętu, w wielu wypadkach spieszą im z pomocą w zaopatrzeniu w brakujące POM części zamienne, przekazują im nierzadko urządzenia niezbędne dla fabryki, a niezwykle potrzebne dla POM. Załogi naszych fabryk przenoszą do POM produkcyjne metody pracy, pomagają w szkoleniu fachowych pracowników POM, często szkolą ich we własnych warsztatach.

Na uznanie i upowszechnienie zasługuje inicjatywa załóg szeregu zakładów, które na stałe skierowały do POM-ów kwalifikowanych pracowników.

Popularyzacja wskazań II Zjazdu, uchwały KC i Rządu, oparte na tych wskazaniach, stała się pomocniczą pomocą państwa ludowego i klasy robotniczej stworzyła sprzyjające warunki dla wzmożenia zainteresowania, aktywności, inicjatywy i wysiłku chłopów pracujących w walce o zwiększenie produkcji.

Szeroka fala współzawodnictwa pracy, która objęła wieś polską — indywidualną i spółdzielczą — w przeddzień Zjazdu i dla uczczenia I Maja jest wymownym świadectwem zrozumienia mas chłopskich dla zadań, postawionych przez II Zjazd.

Ogółem do współzawodnictwa przedzjazdowego przystąpiło ponad 1130 tys. chłopów w przeszło 29 tys. gromad. Do współzawodnictwa 1-majowego przystąpił chłop z blisko 13 tys. gromad.

O wzroście aktywności gospodarczej mas pracujących wsi wyraźnie świadczy tegoroczna kampania siewna, która została przeprowadzona bardzo sprawnie i na wyższym poziomie agrotechnicznym niż w roku ub.

W okresie kampanii siewnej przeprowadzono wśród chłopów kwalifikowanego materiału siewnego zbóż o 23 proc. więcej, o 26 proc. więcej nasion roślin motylkowych i o 40 proc. więcej sadzianek niż w r. ub.

Doświadczenie ub. półroczu pokazało, że przy lepszej mobilizacji ze strony gąszych organizacji, chłopów pracujących i pracowników rolnictwa odpowiadają na wezwanie Partii zwiększeniem wysiłku dla podniesienia produkcji rolnej.

Nasze instancje i organizacje partyjne, terenowe rady narodowe zaczęły zajmować się sprawami rolnymi w sposób bardziej konkretny i operatywny.

Po raz pierwszy w tak szerokim zakresie wiosną tego roku tak operatywnie i konkretnie nasze organizacje partyjne i rady narodowe kierowały walką o sprawną przeprowadzenie siewów.

Można by niewątpliwie przytoczyć wiele przykładów tych lub innych osiągnięć w pracy nad podniesieniem rolnictwa po IX Plenum KC.

Pragniemy jednak zwrócić uwagę obecnego Plenum przede wszystkim na najważniejsze braki, które świadczą, że nie dokonaliśmy jeszcze w naszej pracy przełomu jakiegoś żądał od nas II Zjazd.

Wiele naszych organizacji partyjnych bardziej konkretnie zajęło się sprawami rolnictwa. Zająmą się one jednak tymi sprawami na ogół fragmentarycznie i kampanijnie, nie pomażają jeszcze nad całością spraw, co prowadzi do poważnych wypaczeń i błędów.

Szczególną uwagę zwrócić należy na niebezpieczną i szkodliwą jednostronność, jaka wystąpiła w pracy szeregu terenowych organizacji partyjnych. W obecnym okresie gdy wśród mas pracujących chłopstwa istnieje bardziej niż kiedykolwiek sprzyjające warunki dla apogeozy pracy politycznej i organizacyjnej w celu budowy nowych spółdzielni produkcyjnych, o czym świadczyły wyniki, osiągnięte w województwach pomorskim, bydgoskim i wrocławskim, w wielu województwach dał się zauważyć słabszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Głównym źródłem tego niepokojącego zjawiska jest poważna słabość ideologiczna i polityczna wielu naszych organizacji i instancji partyjnych, które zwracając słuszną uwagę na zapewnienie warunków dla rozwoju produkcji gospodarstw chłopów indywidualnych, nie prowadzili systematycznej nieugiętej walki o socjalistyczną przebudowę wsi, tracąc perspektywę zasadniczej drogi rozwojowej naszej wsi.

Brak umiejętności kojarzenia walki o wzrost produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich z walką o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, brak umiejętności wszechstronnej inicjowania, popierania i rozwijania różnorodnych form działania zespołowego, podnoszących dobrobyt chłopów pracujących, a zarazem ułatwiających im przechodzenie do gospodarki spółdzielczej — świadczy o niedostatecznym przyswojeniu przez aktywną partię i członków partii zasadniczych założeń generalnej linii partii, której niwirusalną i podstawową zasadą jest socjalistyczna przebudowa wsi.

Nasze komitety wojewódzkie i powiatowe muszą w pełni zdać sobie sprawę z tej prostej prawdy, że tylko wtedy potrafią wcielić w życie generalną linię partii — posuwać na przód socjalistyczną przebudowę wsi, jeśli każdy członek partii będzie głęboko przekonany o słuszności i konieczności rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, o potrzebie codziennej uporczywej pracy nad pozyskaniem coraz większej liczby chłopów pracujących dla gospodarki zespołowej.

Szkodliwa i fałszywa jednostronność znalazła również w codziennej pracy terenu wyraz w spaczaniu prawidłowego ukladania wzajemnych stosunków między klasą robotniczą i chłopstwem pracującym w dziedzinie wszechstronnego rozwijania spójni między miastem a wsią.

Ze słuszną troską o wzrost pomocy państwa ludowego i klasy robotniczej dla wsi nie sła w parze należyta dbałość o wypełnianie przez wsi obowiązków wobec państwa, co w pierwszym półroczu br. doprowadziło do niewykonania planu dostaw żywności i mleka, do narastania zaległości podatków gruntowych.

Instancje partyjne i rady narodowe zaniedbały też ważną sprawę, niejednokrotnie przechodząc mimo bezspornych faktów rozzuchwalenia wroga klasowego, nierzadko nie ustrzegły się przed zgryźliwym liberalizmem w stosunku do tych, którzy uporczywie nie wypełniali dostaw, zalegali z podatkami itd.

W terenie występowało niejednokrotnie osobliwe i opaczne rozumienie praworządności; instancje partyjne, rady narodowe słusznie zwalczały wszelkie wypadki nadużycia władzy, czestokroć zapominając, że walka o praworządność wymaga wypełniania obowiązków przez obywateli i stosowania zgodnych z prawem sank-

cji w stosunku do tych, którzy w sposób złośliwy uchylają się od obowiązków wobec państwa.

Nie można prawidłowo prowadzić polityki partii bez obustronnego wkładu miasta i wsi w dzieło rozwoju całej gospodarki narodowej, a szybszego rozwoju rolnictwa w szczególności, nie można umacniać sojuszu robotniczo - chłopskiego bez zdecydowanego przeciwdziałania kulackim machinacjom, zmierzającym do rozpętania żywiołu spekulacji, do sabotażu dostaw obowiązkowych i zahamowania rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Nasz najpilniejszy obowiązek i niezbędny warunek osiągnięcia przełomu w wykonaniu uchwał II Zjazdu — to dopomóc terenowym instancjom i organizacjom partyjnym przy ogarnianiu w ich codziennej pracy całości zadań wysuniętych przez II Zjazd, nauczyć je wszechstronnie przyswajać się do wzrostu produkcji gospodarstw chłopów pracujących, a jednocześnie czynnie i wytrwale przewodzić w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, nauczyć je wznagania poprzez wszystkie dostępne kanały pomoc produkcyjną dla wsi i jednocześnie czynnie stać na straży wypełniania obowiązków chłopów w stosunku do państwa ludowego.

Pomyślny w zasadzie przebieg kampanii siewnej nie świadczy bynajmniej, że wszystkie zadania zostały w pełni i należyście wykonane.

Znacznie większa aniżeli w roku ub. ilość środków produkcyjnych oraz lepsze przygotowanie roli na zimę stworzyły w wielu wypadkach atmosferę nadmiernego optymizmu i szkodliwego zadowolenia z siebie.

Przebieg kampanii siewnej wykazał, że POM-y w dalszym ciągu w bardzo jeszcze małym stopniu kierują rozwojem gospodarki spółdzielczej, nie widzą perspektyw rozwoju tej gospodarki i swojego w niej udziału oraz nie czują się za ten rozwój w pełni odpowiedzialni.

Podczas kampanii siewnej POM-y nie potrafili wykorzystywać w pełni swych maszyn i sprzętu dla dobrego obsłużenia spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych.

Plan podstawowych prac w kampanii siewnej został przez POM-y wykonany zaledwie w 82 proc. POM-y nie rozszerzyły swojej pomocy dla gospodarstw indywidualnych; szczególnie zaniedbania na tym odcinku wystąpiły w województwach: kieleckim, rzeszowskim i białostockim.

Również i GOM-y nie wykorzystali w pełni swojej możliwości, przy czym zbyt wiele ich usług przypada na spółdzielnię produkcyjną.

Przerzykła i pienie buraków oraz obssypywanie ziemniaków były wyraźnie zaniedbane i opóźnione, podczas gdy posiadania, choć niedostateczna, została ilość sprzętu mechanicznego, była wykorzystana źle. Jak widać z tych faktów, wiele PGR, POM i spółdzielni produkcyjnych w dalszym ciągu nie rozumie, że dobre i terminowe wykonanie upraw międzyrzędowych, ułatwione dzięki wykorzystaniu mechanizacji, decyduje o uzyskaniu wysokich plonów okopowych.

Braki, jakie ujawniły się w toku kampanii siewnej, muszą być przez teren wnikiwie przeanalizowane; trzeba z nich wyciągnąć wszystkie wnioski, by nie dopuścić do ich powtórzenia w kampanii żniwno - omlotowej.

Nasz przemysł zwiększył poważnie produkcję na potrzeby rolnictwa. Nie został jednak w pełni wykonany plan produkcji szeregu ważnych asortymentów maszyn i narzędzi. Źródłem dotkliwych nieraz trudności jest niewykonanie przez przemysł i zakłady TOR w asortymencie i terminie planu dostaw części zamiennych dla rolnictwa.

Przemysł dostarcza rolnictwu znaczne ilości sprzętu dopiero w ostatnich dniach miesiąca lub kwartału. Wciąż jeszcze zła jest jakość maszyn rolniczych.

Innym niedopuszczalnym przejawem braków, występującym dosyć często, jest wysyłanie w teren maszyn z niekompletnym wyposażeniem.

W przemśle chemicznym plan pierwszych pięciu miesięcy został wykonany jeśli idzie o nawozy azotowe — w 96,4 proc. Szczególnie dotkliwie jest niewykonanie planu produkcji superfosfatu granulowanego — wyniosła ona zaledwie 49,2 proc. planu.

Jakość nawozów sztucznych pozostawia często wiele do życzenia. Wartość składnika czystego w nawozach jest nierzadko niższa od przewidzianej w normach.

Jest to marnotrawienie cennych surowców, pracy ludzkiej i funduszy państwowych.

Dostawy nawozów są często opóźniane. Odczuliśmy to dotkliwie wiosną bież. roku, co stworzyło rolnictwu dodatkowe trudności, gdyż stan ozim wymagał pogłównego ich nawożenia.

Towarzysze z ośnośnych przemysłów muszą stać się pamiętając, że produkcja ich zakładów dostarczona rolnictwu — to najbardziej widoma i konkretna forma pomocy klasy robotniczej — ludziodarstwa na wsi, to niejako jeden z materialnych wyrazów sojuszu robotniczo-chłopskiego, spójni między miastem a wsią w co-

dziennym działaniu. Towarzyszym z przemysłów pracujących dla rolnictwa nie wolno uspokajać się pewną poprawą, jaką niewątpliwie w swej pracy osiągnęli, gdyż ta poprawa jest dalece nie wystarczająca wobec nowych zadań nakreślonych przez II Zjazd. Musimy żądać od kierowników zainteresowanych resortów i od załóg fabrycznych, aby podjęli wszelkie wysiłki niezbędne dla osiągnięcia wymaganego przez II Zjazd przełomu w produkcji przemysłu dla rolnictwa oraz dla uporządkowania wciąż jeszcze dającej powód do uzasadnionych skarg dystrybucji maszyn rolniczych, a w szczególności części do nich.

Nadal jeszcze nie ma zasadniczej poprawy w dziedzinie wzmocnienia aparatu służby rolnej, kompletowania i stabilizacji rolniczych kadr fachowych.

Resorty rolnicze, a również rady narodowe ograniczyły się w zasadzie do przyjmowania absolwentów z planowego przydziału, nie wykazały natomiast dostatecznej inicjatywy w pozyskaniu specjalistów zatrudnionych poza rolnictwem. Daleko niedostateczna jest jeszcze w resortach rolniczych troska o warunki bytowej pracowników służby rolnej PGR i POM. Tak np. w Ministerstwie PGR do dnia 1 czerwca br. na ogólny plan

budowy mieszkań w 1954 r. — 19,847 i 11,824 miejsce dla robotników oddano do użytku zaledwie 2,491 i 2,416 miejsce dla sezonowych.

Wynika stąd jasno, że towarzysze z resortów rolniczych i rad narodowych wciąż jeszcze nie doceniają w pełni znaczenia zapewnienia rolnictwu niezbędnej terenowej kadry specjalistów.

W resortach tych wciąż jeszcze wykazuje się biernie, aż im ktoś przyśle na miejsce specjalistów rolników, zamiast bić się o pozyskanie tych specjalistów i stworzenie im odpowiednich warunków bytu i pracy.

Nie możemy w żadnym wypadku nadal tolerować takiego stanu rzeczy.

Wśród problemów, które pilnie wymagają rozwiązania, jak o tym przypominała nam jeszcze raz wiosenna kampania siewna, jednym z czołowych jest sprawa uporządkowania nasennictwa. W stosunku do okresu przedwojennego dokonaliśmy poważnego kroku naprzód. Wiosną bież. roku przeprowadziliśmy wśród chłopów gospodarujących indywidualnie i spółdzielni produkcyjnych ponad 70 tys. ton kwalifikowanego ziarna siewnego — o 23 proc. więcej niż w roku ub. A mimo to na niektórych terenach odczuwano brak właściwego materiału siewnego, przy czym nie wszędzie był to materiał odpowiedniej jakości.

Rady narodowe wciąż jeszcze nie doceniają wagi zapewnienia zawczasu

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

Wskazywano na to, że w tym czasie, w którym my musimy wykonać plan, oni muszą wykonać plan, a my musimy wykonać plan, a oni muszą wykonać plan.

swemu terenowi odpowiedniego materiału siewnego i roztoczenia należytej opieki nad gospodarstwami nasennymi. Fakt, że w wielkiej liczbie gospodarstw nie stosuje się ziarna kwalifikowanego, narusza gospodarkę narodową na niemałe straty. Dlatego trzeba wprowadzić jako zasadę, że PGR i spółdzielnie produkcyjne winny używać do siewu wyłącznie ziarna kwalifikowanego. Trzeba równocześnie dotrzeć do tych chłopów indywidualnych, którzy dotąd nie wymieniali ziarna na siew, by przekonali ich o korzyściach, płynących ze stosowania nasion kwalifikowanych.

Walka o cele, jakie postawił przed nami II Zjazd dopiero się rozpoczęła. W ciągu ostatnich miesięcy dokonaliśmy dopiero pierwszych kroków dla urzeczywistnienia zadań postawionych przed rolnictwem przez II Zjazd Partii.

Stoi przed nami zadanie zapewnienia szybkiego i poważnego wzrostu naszej produkcji rolnej — roślinnej i hodowlanej.

Musimy obecnie skupić uwagę partii na dwóch ważnych zagadnieniach, których pomyślnie rozwiązanie może nam w znacznym stopniu ułatwić podniesienie produkcji rolnej — na sprawie wzięcia pod uwagę wszystkich odlogów i ugorów oraz na właściwym zagospodarowaniu naszych łąk i pastwisk.

I. O zagospodarowanie każdego hektara gruntów ornych

Jakie były w końcu roku 1953 składowe elementy ziemi nie zagospodarowanej lub wyraźnie źle zagospodarowanej?

Około

Dłużnicy

DŁUŻNIKÓW jest wielu a wierzy-
ciel tylko jeden. Dziesiątki i setki
rozmaitych przedsiębiorstw społecz-
nych nie wpłaciło do budżetu pań-
stwa dochodów przewidzianych pla-
nem na I kwartał br., nie wykonało
tzw. planu akumulacji. Z tej przy-
czyny powstała poważna i niepokoją-
ca wyrwa, zabrakło wierzyteli —
budżetowi państwa — półtora mil-
liarda złotych, kwoty niezbędnej, aby
zrealizować wielkie zadania planu
narodowego na rok 1954. Półtora mi-
liarda dla dalszego polepszenia wa-
runków życiowych mas pracujących.

Różne były przyczyny, które w róż-
nych gałęziach gospodarki narodowej
złożyły się na powstanie tej wyrwy.
Zbyt rozrzucone tu i tam gospodaro-
wano surowcami, materiałem i pali-
wem. Często produkowano to raczej
co wygodne było fabryce, a co nie
zawsze pokrywa się z tym co potrze-
bne jest odbiorcy. Jakosie wielu wy-
robów wciąż jeszcze była i jest nadal
niezadawalająca.

Przemysł lekki nie osiągnął plano-
wanego obniżenia kosztów własnych
za I kwartał br. Na 20 centralnych
zarządów zaledwie 5 wykonało plan
akumulacji. Najgorzej pod tym wzglę-
dem dzieje się w przemyśle wielni-
nym, obuwniczym, dziewiarskim i
jedwabniczym. Nie wyprodukowano
również planowanych ilości wielu tka-

nin, cieszących się szerokim popytem.
Za I kwartał br. przemysł lekki wi-
nien jest gospodarce narodowej blisko
1,25 miliona metrów samych tylko
tkanin wielnanych, przy czym jakosie
wyrobów wywołuje nieraz skargi u
odbiorców.

Nie wykonane zostały plany produ-
kcji wielu poszukiwanych artykułów
jak m. in. rowery, zegary, żarówki,
trampki, tenisówki, a jakosie np.
sprzętu elektrotechnicznego i radio-
aparatu wciąż jeszcze kuleje.

Na samym tylko przekroczeniu
norm zużycia materiałów przemysł
obrablarkowy stracił w I kwartale br.
2,5 miliona złotych. W tym samym
okresie przemysł cementowy np.
głównie na skutek marnotrawstwa
węgla i przesłojów przekroczył koszty
własne o 7,6 miliona złotych. Około
10 milionów cegieł — ilość wystar-
czającą na zbudowanie 1.000 izb mie-
szkalnych — zostało zmarnowanych
w ub. r. na skutek złej gospodarki
na budowach podległych tylko jedne-
mu Centr. Zarz. Bud. Miejskiego —
Warszawa-Północ.

Przykłady te nie są, niestety, odo-
sobnione. Dłużników jest więcej,
a zaspokojenie określonych planem po-
trzeb wierzyteli — gospodarki na-
rodowej — jest sprawą naszą, twoją
i jego. Sprawą nas wszystkich.

(js)

Jedziemy na spotkanie minionych
lat dziesięciu. Na spotkanie zdarzeń
i ludzi, na spotkanie szybkich zmian
i powolnie, z trudem idących prze-
obrażeń. Wędrować będziemy poprzez
wsie i miasta, fabryki i szkoły, po-
przez ziemie przygraniczne, poprzez
miejsca będące na starych mapach
jedynie oznaczeniem cichych wiosek
lub sennych, otulonych w prowincjo-
nalny smutek miasteczek. Pragnie-
niem naszym największym i zadaniem,
które za najważniejsze uważamy jest
ukazanie Wam losów ludzkich w ca-
łym bogactwie przemian dokonują-
cych się w sercach i w świadomości.
Pragniemy ukazać ogromny trud lu-
dzi budujących naszą ojczyznę — Pol-
skę Ludową.

Dziesięć lat to spory smątek czasu w
życiu człowieka, dziesięć lat stało się
wielkim w rozwoju Polski. Ale prze-
cie nie wystarczy lat dziesięciu, aby
szczęście i zginęło wszystko zło co na
ziemi naszej wiekami się pleniło.

Spotykać będziemy także i zło co
się jeszcze zostało, czasem będzie to
lekceważenie człowieka i jego potrzeb,
czasem niedbalstwo, a czasem spojrz-
my w twarz wroga, spojrzmy na
skutki jego działalności, na głębokie
szkody, które nam wszystkim wyrzą-
dził.

(js)

Na przełaj przez Polskę

(Od naszych specjalnych wysłanników)

Pierwszy etap podróży powiódł nas
przez Ziemię Mazurską, przez ziemie
ludu przywrócone ojczyźnie.

Ongi ludzie stąd odpływali. Od
1925 do 1933 roku wyemigrowało z
ówczesnych Prus Wschodnich 206 tys.
ludzi. Bogactwa naturalne — zanied-
bane lasy i jeziora — wyżywił nie
potrafił, zaś przemysł nie było.
Oglądaliśmy w Pisz, Nidzie, Pupach,
Giżycku, Rucianem nowe polskie fa-
bryki. W Puszczy Piskiej trafiłmy na
leżącą daleko od uczęszczanych szla-
ków wiozową Zyrardów, gdzie cie-
kawie i niezwykłe ułożą się nowe
losy mieszkańców. W cieniu
starych buków gawędziłyśmy ze spó-
dzianami z Jagiaki — o dobrobycie,
który w spóźnieńsi zagościł. Na Ma-
zurach zetknęliśmy się z prawdą, że
obszar ten w organizmie III Rzeszy
wobec braku naturalnej więzi z Pol-
ską stał się krajem bez przyszłości
i perspektywy.

Potem — Żuławy odziedziczone ja-
ko słone jeziora, a niewypowiedzia-
nym trudem zamienione w pszeniczny
spichlerz.

Elbląg... Zakłady Mechaniczne w sa-
mo serce ułożone ręką dywersanta,
dwukrotnie dzwignięte z ruin.

Gdańsk... miasto stu zbudowanych
po wojnie okrętów.

Władysławowo... wioska trzystu no-
wych domków wzniesionych przez ry-
baków.

To są odwiedzone miejsca.

A ludzie... Działacz kulturalny na
Mazurach. Drwal z Puszczy Piskiej.
Dyrektor nowoczesnej fabryki w Ni-
dziej. Chłop ze spółdzielni granicznej
z kwaterą Hitlera. Robotnik, który
ratował podpaloną fabrykę. Inżynier,
co powie o sobie: żyłem na Żuławach
jak Robinson Kruzo. Szyper z Wła-
dysławowa. Kapitan, który prowadzi
statki z dna morskiego do stoczni.
I kapitan pływający do Stambułu i
Neapolu. Nie wymieniamy teraz ich
nazwisk.

Poznać je wkrótce.

Na północ!

Wzdłuż linii horyzontu rozpalia się
pożoga konającego słońca, odcinając
purpurową pręgę, błądzącą już nie-
bem noc od resztek kolczącego się
ziemi dnia. Pasma czerwonego zła
rozplywa się nie gasnąc i wówczas
kiedy z przeciwnych stron niby prze-
tykany srebrnym tuił unosi się nad
miasto poblask światła Warszawy.
Ulica rozszerza się nieznacznie zamie-
niając się w błędną na północ auto-
stradę. Światła domów i latarni
stają się coraz rzadsze, jakby pękł
wielki sznur pereł i rozsypany po-
czył się błyszczącymi kulkami w ke-
py podmiejskich ogrodów.

M. KOS.

Na apel budowniczych Warszawy odpowiadają załogi budowlane całego kraju

Na apel budowniczych Warszawy,
wzywających do obniżania kosztów
własnych i polepszenia jakości robót
na budowach odpowiadają liczne za-
łogi budowlane z różnych stron kra-
ju.

Na Dolnym Śląsku jedna z pierw-
szych na apel budowniczych odpowie-
działa załoga ZBM Wrocław. Robot-
nicy postanowili w br. obniżyć kos-
tyt własne o 5 proc., a ponadto zaoszczędzić 15 ton cementu.

Robotnicy Wrocławskiego PZB Nr 1
postanowili m. in. do końca br. za-
oszczędzić blisko 84 tony cementu, 6
tys. kilogramów gwoździ, przeszło 75
tys. sztuk cegieł, 46 ton stali zbroje-
niowej i wiele innych materiałów bu-
dowlanych. Dzięki tym postanowie-
niom robotnicy tego Zjednoczenia
obniżą koszty produkcji w br. o ponad
6 i pół mln zł. Ponadto załogi zobowią-
zały się oddawać obiekty bez żad-
nych usterek.

40 załóg budowlanych wnoszących
nowe obiekty mieszkaniowe, socjalne
i przemysłowe w woj. krakowskim

podjęło długookresowe zobowiązania
dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej.
Załogi budujące nowe obiekty mie-
szkaniowe i socjalne w Zakopanem,
Nowym Sączu, Krynicy i Tymbarku
jako najbliższy cel wytknęły ob-
niżenie kosztów własnych budowy.
Mają one zaoszczędzić do końca br.
blisko 340 tys. cegieł, 80 ton cementu
i znaczną ilość drewna.

„Aerolit” nowy materiał izolacyjny

W spółdzielni pracy „Florina” w
Krakowie została rozpoczęta w skali
technicznej produkcja nowego syntetycz-
nego tworzywa piankowego — termo-
izolacji — „Aerolitu”, który jest znacznie
lepszy od korka i innych materiałów izolacyjnych,
prawie wcale nie nasiąka wodą, a „Aerolit”
ważący zaledwie 15 kg. Dotych-
czas materiały izolacyjne były spro-
wadzane z zagranicy.

„konia”, który lubi czasem potykać
się najoryginalniej...

Z nie mniejszym zainteresowaniem
musiała się też spotkać audycja o
książce Giorgio Pisano pt. „Jak ko-
chano przed stu laty”, w której au-
tor przedstawił dzieje koresponden-
cji i miłości dwójki poetów angiel-
skich z XIX w. — Elżbiety Barrett
i Roberta Browninga. Audycja ta,
z tytułowaną „Listy kochanków”, w
artystycznej formie ukazała nieo-
dzienne konflikty uczuciowe bohater-
ów książki, zręczną radiofonizacją
kilku ich listów potrafiła niemal
plastycznie zarysować sylwetę obo-
jga poetów i ukazać całe ludzkie
piękno ich niezwykłego zbliżenia.
Komentarz wiążący audycję w do-
brze pomyślaną całość był tu raczej
skąpy, być może nawet zbyt skąpy,
by uwypuklić twórczość i Elżbiety
Barrett i Roberta Browninga. Zawie-
dła też nieco końcówka części audy-
cji — recytacja sonetów Elżbiety,
które grały rolę klamry zamykającej
dzieło poetów do siebie. Niemniej
przynajmniej trzeba, że audycja przynio-
sła sugestywnie namalowany por-
tret książki Pisano i że przedstawi-
ła ją z dużą siłą wyrazu artystycz-
nego.

Nie da się tego natomiast powie-
dzieć o audycji prezentującej „Hi-
storię prawdziwą i inne nowele”
Maupassanta. Wprawdzie audycja ta
szeroko omówiła twórczość znakomite-
go pisarza francuskiego, ale radiofoni-

Jedziemy prosto w płonącą na nie-
bie pręgę purpury; zostawiając War-
szawę. Noc napływa powoli ogarnia-
jąc nas chłodnym powiewem biega-
nym od Wisły.

Przelatują obok nas wtulone w noc
wioski; czasem błysk sygnali i mi-
licjant po sprawdzeniu papierów ży-
czy szczęśliwej podróży. Jest i przy-
goda... Samochód zakolysał się na
przejeździe kolejowym. Podniesione
kamie szlabanu drzemie cichutko. A
kiedy przejeżdżamy kilkanaście me-
trów, za nami wali torami jak pocisk
armatni pośpieszny pociąg na Olsztyn.
Kierowca Zbyszek wysłał śpiącemu
gdzieś na przejeździe kolejarzowi
garść życzeń Taką z Woli. My snu-
jemy rozważania czy nekrolog byłby
z fotografią czy bez...

Przejeżdżamy dawną granicę Prus
Wschodnich — znaczącą się czerw-
nymi smugami lasów, piaszczystymi
garbami pagórów. Sosny o kędzie-
rzawych koronach. Powoli wytoczył
się kszyc wypielający światłem i cie-
niem mijane miasteczka. W Nidzicy
drzemie rynek. Kwiaty na rabatach
mrugają kropkami rosy. Ruiny zam-
knęły się w prostokąty porządnie
ułożonych cegieł. Zielone laweczki,
czyste.

Pewnie w Nidzicy dobry gospodarz.
Szosa wilgotnieje. Z polan leśnych,
od mokradel pełną zagony mgły. Co-
raz to grzezną w nich reflektory.
Znów kępy łopianów na uysypkach
zmurszałych cegieł — wsie zdepta-
ne wojną. Błędną zielono ślepią kota.
Zakręcił się skowitem obudzony
pies. Zaleci ciepłym dymem z chalu-
py. Żółty drogowskaz: Olsztyn. Szosa
wplątuje się w uliczkę miasta.

Władnie tedy — przez Olsztyn i tak-
że nocą, tyle że 110 lat temu, w 1844 r.
ku, przejeżdżał dyktando podróżują-
cy przez Warmię i Mazury aszalec,
pan August Maksymilian Grabowski. Tak
wspomina o tym w swoich notatkach:
„Stróż nocny w Olsztynie dopytwał się
o Warszawę”.

W gospodzie przy rynku jeszcze się
świeci. Jakies nocne Marki kolebią
się nad piwem.

— Panowie to z Warszawy — bu-
fetowa zerkna na samochód. — Byłam

tam zeszłego roku, a jak teraz wy-
gląda?

Tak zawsze gada się z podróżnymi.
Ale czy wtedy, czy temu nocnemu
stróżowi tylko o Warszawę chodziło?
Maksymilian Grabowski nie więcej
nie zanotował. Zresztą cóż wtedy
mógł rodakowi powiedzieć. Nadziei,
że przyjdzie wolność, że będzie Pol-
ska — nawet nadziei w tych latach
nie było.

W warszawskiej stolicy

Mgła została w lasach. Gdzieś przed
nami pojaśniało niebo, a później ro-
je światła nadeszły z oddali. Olsztyn.
Stolica ziemi, którą mamy poznać.
Niespodzianka czekała nas u progu
podróży. Nowy olsztyński hotel nazwa-
ny „Warmińskim”. Lustrzana sala
restauracji, ball z kinkietami u ścian,
miękkie fotele, dywany. Komfort.
Hotel — niby nic wielkiego, ale to
przecież także świadczy o rozwoju
miasta. Zbyszek — nasz kierowca —
skarży się na brak garażu.

Poranek. Gruzów nie widać, choć
miasto było zniszczone w 40 procent-
tach. Dużo nowych gmachów i do-
mów mieszkalnych. Koło Wojewódz-
kiej Rady Narodowej rzeźbiarze koń-
czą prace przy pomniku Wdzięczno-
ści projektowanemu przez Ksawer-
go Dunikowskiego. Niżej — gdzie w zie-
lonej kotlinie plecie się Łyna — za-
mek olsztyński, kiedyś siedziba gau-
leitera, dziś bogate muzeum regional-
ne z pomnikami po Astronomii, któ-
ry w tych murach polskości przed
Krzyżakami bronił.

Wszystko, cokolwiek w tym mieście
uczyniono, musiano robić od podstaw.
Zaraz po wojnie Olsztyn liczył 10
tys. mieszkańców. Obecnie ludność
jego sięga 60 tysięcy. Stworzono więc
warunki życia i pracy dla tych ludzi.

W sali ozdobionej malowidłami ol-
sztyńskich artystów i ostróżskich
snyceży czekamy na rozmowę z prze-
wodniczącym Woj. Rady Narodowej.
Na krzesłach przysiadło kilku chło-
pów z zatrokanymi minami. Może
przyszli położyć się gospodarzowi ze
swoich trosk? Drzwi do gabinetu
otwarte, widać w nim wysoką sylwet-
kę przewodniczącego.

TADEUSZ JACKOWSKI
JERZY JARUZEŃSKI

160 numerów w repertuarze

Polska znów podziwia Moisiejewą



Od czego zaczynamy naszą rozmowę z
przedstawicielami zespołu Moisiejewa —
Oczywiście od Warszawy. Są tu już po raz
trzeci, podziwiają więc wspaniałą rozbu-
dowę naszej stolicy — nasze nowe ulice
i domy, i zielen, cieszą się razem z nami z
każdego warszawskiego osiągnięcia. A
potem mówimy — o ostatniej podróży
po Polsce. Od 23 czerwca zespół odwi-
dził Poznań, Gdańsk, Gdynię, Brzeg, Sta-
linogrod, Nową Hutę i Kraków. Występy
zespół Moisiejewa oglądało ponad 110
tys. osób. Któż jednak zdoła zliczyć tych
wszystkich, którzy starali się poszerzyć
światło teatrów i sal koncertowych, żeby
choć z daleka, choć na stojąco obejrzeć
ten świetny zespół.

Tak jak nikt nie potrafi opisać tego
entuzjazmu, jaki wzbudza każdy występ
zespołu — tych rozmów, jakie toczą się
w tyłach domów o naszych gościach,
o wielkiej prawdziwej sztuce tańca, jaką
nam pokazuje.

— W Nowej Hucie — opowiada
kierownik literacki zespołu — robot-
nicy uprzątnęli maszyny z wielkiej
hali po to, żeby urządzić tam scenę,
żeby mogło się zmieścić ponad 6 ty-
sięcy robotników.

W Gdyni występowałyśmy zaraz po
Święcie Morza dla wszystkich „matro-
sów” — dla marynarzy i stocznio-
wiczów, którzy witali nas, tak jak wszę-
dzie, z gościnnością i entuzjazmem.
Na ten występ przybył tow. Bolesław
Bierut i marszałek Rokossowski.

O tej naszej podróży można wiele
opowiedzieć. A o zespole? No — na
pewno bez porównania więcej. Ze-
spół Moisiejewa ma poza sobą 17 lat
pracy — występy w całym Związku
Radzieckim, za granicą, wyróżnienia,
nagrody, a przede wszystkim ogrom
wytyżonej i owocnej pracy. Zespół
Moisiejewa liczy 160 osób. Utało się
nazywać ten państwowy zespół tańca
ludowego ZSRR od imienia jego za-
łożyciela, kierownika, wspaniałego ba-
letmisty, ludowego artysty Igora
Moisiejewa. Nie można nie wspom-
nieć, że jest on trzykrotnym laureatem
Nagrody Stalinowskiej. Współ-
pracując z nim najbliższą asystent-
ką — zasłużoną artystką RFSRR, laureatką
Nagrody Stalinowskiej T. Zajfert i za-
służony artysta RFSRR, laureat Na-
grody Stalinowskiej, J. Kartaszow,
A. Szytnikowa oraz laureat Nagrody
Stalinowskiej L. Golowanow. Pod ich
doświadczonego okiem kształcą i roz-

wijają się młode talenty — dosko-
nali się ich technika, wzbogaca re-
pertuar. A zespół Moisiejewa ma już
w „zapasie” — nikt nie jest w stanie
tego przypuścić, aż... 160 numerów
tancerznych — tańców ludowych wszyst-
kich republik związkowych, tańców
polskich, węgierskich, rumuńskich,
chińskich i wiele innych.

Po prostu dlatego — jak mówi
skromnie kierownik zespołu — że jak
przyjeżdżamy z wizytą do nowego
kraju to staramy się go poznać.
Jego historię i kulturę, jego zdo-
bycze i to, co nas bezpośrednio in-
teresuje — taniec. O, właśnie 9 lipca
wybieramy się do waszego „Mazow-
sza” — będziemy się uczyć od nich
i uczyć ich. Wspólna nauka bardzo
nam się przyda.

Potem dzielimy się uwagami o oglą-
danym wczoraj przez członków zespó-
łu — balecie „Romeo i Julia”. Tym
surowym i uważnym krytykom,
warszawskie przedstawienie podobało
się.

Ale trudno mówić o tym, co było
wczoraj, gdy przez scenę przewija
się setki tancerzy, gdy słychać przy-
tupy i przypiewki, gdy płynnie tam
coraz nowy i nowy taniec. Gdy odby-
wa się próba przed występem.

Tak jak zawsze — przed każdym
występem w kraju i za granicą, na
swojej i obecnej scenie zespół Moisiej-
ewa pracuje. Nad każdą próbą czu-
wa sam kierownik zespołu często
przerzucając taniec — chociaż zdawa-

Na radiowej antenie

Portret książki

Na żywą uwagę zasługują w
programie literackim Polskiego Ra-
dia audycje typu montażowo-słuchow-
iskowego, poświęcone prezenta-
cji cenniejszych pozycji wydawni-
czych ukazujących się na naszym
rynku księgarskim. Audycje te w
sposób barwny, często pomysłowy i
sugestywny zapoznają słuchaczy z
treścią omawianej książki, z jej wa-
lorami artystycznymi i ideowymi.
Podstawą tych audycji jest radiofo-
nizacja paru najcharakterystyczniej-
szych fragmentów utworu, opero-
wanie możliwie najbardziej plastycz-
nym obrazem i wiązanie poszczególn-
nych wątków komentarzem informa-
cyjnym. Daje to słuchaczowi dość
dużą możliwość zorientowania się w
gatunku utworu, pozwala mu książ-
kę jakby „przekartkować”, rozma-
kować się w jej treści i zawrzeć
znaną sobie z autorem, często mało
znaną.

Tak np. w serii ostatnio nadanych
audycji zaprezentowano słuchaczom
„Podróż sentymentalna” Lawrence’a
Sterne’a, angielskiego pisarza z dru-
giej połowy XVIII w. Powieść ta
ukazała się ostatnio nakładem
PIW, w tłumaczeniu A. Glinczan-
ki; jej pierwsze polskie wydanie po-
chodzi z roku 1817. Audycję o tej

ekscentrycznej a przecież pełnej wa-
lorów powieści, o jej autorze i pra-
dach, które ścierały się w literatu-
rze światowej na przełomie między
oświeceniem i romantyzmem, opar-
owano z dużą starannością,
przejrzystości i efektywności. Postać au-
tora „Podróż” zarysowała się w au-
dycji wymownie poprzez odpowiedni
dobór radiofonizowanych fragmen-
tów książki, poprzez konstrukcję
jakby „teatralnego” widzenia utworu
i wreszcie treściwy i zwięzły kom-
mentarz informacyjny. Podkreślić to
należy tym mocniej, gdyż Sterne,
ten „likwidator tradycji „rozumu”
oświeceniowego” — jak pisał o nim
Witold Chwałewski — jest osobisto-
ścią w swym literackim nowator-
stwie zbyt skomplikowaną, jest au-
torem zbyt trudnym, by można go
było kilku zdaniem zaprezentować
i zjednać dla niego większe zainte-
resowanie. Audycja o „Podróż” sen-
timentalnej” dopięła tego jednak w
wysokim stopniu i niewątpliwie mu-
siała obudzić dużą ciekawość wśród
słuchaczy — miłośników literatury
pięknej.

Czemu jednak „Podróż” przypisali
i oficjalny program P. R. i dwu-
krotnie spiker... Anatolowi Sterno-
wi — to już tajemnica radiowego

Kobiety francuskie o wrażeniach z Polski

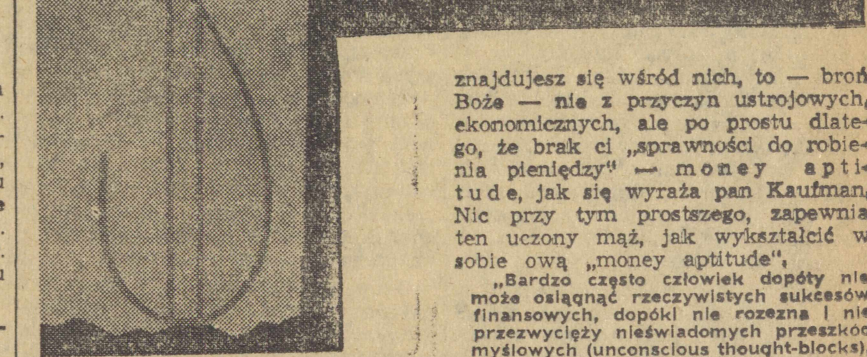
Bawiące w Polsce delegację Zw.
Kobiet Francuskich (UFF) oraz Fran-
cuskiego Komitetu Obrony Dziecka
6 bm. na spotkanie z czołowym
aktywnym Ligi Kobiet oraz przedsta-
wicielami prasy stołecznej podzieli-
ły się wrażeniami z pobytu w naszym
kraju.

Przewodnicząca delegacji Zw. Ko-
biet Francuskich, F. Gaudin, od-
czytała oświadczenie, w którym człon-
kinie delegacji podkreślają, że pobyt
ich w Polsce przyczynił się do dalszego
zbliżenia i wzajemnego poznania ko-
biet polskich i francuskich, a tym sa-
mym do dalszego zacieśnienia przyjaź-
ni, łączącej oba nasze narody we
wspólnym dążeniu do utrwalenia po-
koju na świecie.

Każdy może się wzbogacić, jeśli...

Anybody Can Make
MORE MONEY IF...

By DR. WILLIAM KAUFMAN



„Czy jesteś nieszczęśliwy, a nawet mo-
że chory, bo nie zarabiasz tyle, ile w
swoim mniemaniu powinien? Czy gnie-
wasz się na swego chlebodawcę, bo są-
dzisz, że nie płaci ci tyle, ile jesteś
wart?”

Nie martw się! Przeczytaj tylko
ważne wielki artykuł dr Williama
Kaufmana, przewodniczącego Akade-
mii Psychosomatycznej Medycyny (?) w
jednym z ostatnich numerów barwie-
nego tygodnika „Colliers”, a wszystkie
twoje troski pójdą w zapomnienie.

18.000 Amerykanów — przypomina
dr Kaufman — zarabia od 100 do 300
tysięcy dolarów rocznie. Jeżeli nie

znajdujesz się wśród nich, to — broń
Boże — nie z przyczyn ustrojowych,
ekonomicznych, ale po prostu dlatego,
że brak ci „sprawności do robie-
nia pieniędzy” — money apti-
tude, jak się wyraża pan Kaufman.
Nie przy tym prostszym, zapewnia
ten uczony mąż, jak wykształcić w
sobie ową „money aptitude”.

„Bardzo często człowiek dopoty nie
może osiągnąć rzeczywistych sukcesów
finansowych, dopóki nie rozeznaje i nie
przezwycięży nieświadomych przeszkód
mniemanych (unconscious thought-blocks),
które utrudniają rozwój jego sprawn-
ości do robienia pieniędzy. Może on te
przeszkody rozeznąć sam lub też korzy-
stając z pomocy lekarza-psychiatry”.

O, szaleni robotnicy z zakładów
samochodowych „Willisy”, którzy zgo-
dziłicie się — wg doniesienia agencji
United Press — na 10 proc. obniżkę
płac w obawie, że chlebodawca zredu-
kuje część załogi! O, wy niemądzy
bezrobotni, którzy w (oficjalnej) liczb-
bie ok. 5.000.000 szlifujecie bruki ulic
amerykańskich i na próżno szukacie
pracy. Durnie, wariaci! Trzeba było
udać się do psychiatry, do psychoana-
lityka lub do psychosomatyka — ta-
kiego jak szanowny p. Kaufman. Wy-
leczyłby was w mig z „nieświadomych
przeszkód myślowych”, które uniemo-
żliwiają wam znalezienie się w szre-
gach 18.000 amerykańskich obywateli,
zarabiających 100—300.000 dola-
rów rocznie.

P. William Kaufman udziela zresztą
bezpłatnie swych porad — za pośred-
nictwem szanownego tygodnika „Col-
liers”, tego samego, co to przez paru
miesiącami zrzucił już (w swych ma-
rzeniach) bombę atomową na ZSRR,
zalatwiającej się w ten sposób z nie-
dobrymi komunistami. Cóż więc ra-
dzi pan Kaufman?

Po pierwsze, „trzeba, abyś miał sil-
ną podnieć dla poprawy swych zarob-
ków”.

Po drugie, „naucz się żyć dobrze z
wszystkimi, którzy mogą ci pomóc fi-
nansowo”.

Po trzecie, „daj w swym umyśle
całkowite pierwszeństwo myślowi o ro-
bieniu pieniędzy”.

Rady są świetne. Wielu, wielu Ame-
rykanów stosuje je od dawna. Cóż
kiedy — bezskutecznie.

Albowiem od bogactwa kilkunastu
czy kilkudziesięciu tysięcy amerykań-
skich rodzin nieodłącznie jest ubóst-
wo milionów — w samych Stanach
Zjednoczonych i w jawnych czy ukry-
tych koloniach amerykańskich. A
przyczyna tego zjawiska leży nie w
fizjo- czy psychologicznych niedostat-
kach istoty ludzkiej, ale właśnie w
specyfice ustroju, który gromadzą
na jednym biegunie społecznego bo-
gactwo, skupa nieuchronnie na dru-
gim — niedostatek.

Oraz produkuje seryjnie szarlatan-
skie bajeczki o leczeniu bezrobocia
i nędzy przy pomocy psychoanalizy.

(SZYM)

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Bieżące zadania w zakresie podniesienia rolnictwa

(Dokończenie ze str. 2)

indywidualnie gospodarujących chłopów; stwarzają one możliwości stosowania na odlogach zagospodarowanych przez chłopów indywidualnych — nowoczesnych metod zmechanizowanej uprawy roli i wdrażają ich do zespołów form gospodarowania.

Musimy dołożyć wszystkich wysiłków dla organizowania tych zespołów i opiekować się nimi troskliwie, pilnie, aby ich utworzenie.

W wielkim wysiłku zagospodarowania odlogów, ludzom pracy na wsi przyjdzie musi z pomocą organizacyjną, produkcyjną i kadrową klasa robotnicza — produkująca siła narodu.

Tutaj szczególnie należy skierować wysiłki naszego ruchu łączności miasta ze wsią; nad POM i PGR pracujący na terenach poodlogowych powinni objąć szóstwa największe i najlepsze zakłady przemysłowe ich województw.

Walcząc o wykorzystanie każdego hektara gruntów ornych, musimy zarazem zapewnić właściwą, racjonalną

gospodarkę na gruntach poodlogowych.

Jakie są nasze węzłowe zadania w dziedzinie zagospodarowania odlogów i prowadzenia racjonalnej gospodarki na ziemiach poodlogowych?

Po pierwsze — trzeba wzmoczyć poczucie odpowiedzialności Instancji partyjnych i rad narodowych za stan rolnictwa na ich terenach.

Rada narodowa jest odpowiedzialna za stan rolnictwa, za likwidację odlogów, za właściwe zagospodarowanie gruntów poodlogowych. Obowiązkiem komitetów powiatowych jest pilnować, aby zadania te były wykonywane.

Po drugie — trzeba stworzyć odpowiednie warunki dla likwidacji odlogów. Chodzi o to, by pomoc produkcyjną, skierowaną przez państwo ludowe na tereny odlogowe, została w pełni wykorzystana. Chodzi o to, aby w terenie działały bodźce materialne stworzone przez uchwały rządu i partii. Chodzi o to, aby ludzie pracy biorący pod uprawę odlogi i

ugory na terenach wyludnionych i zniszczonych mieli odpowiednie warunki bytowe, właściwe zaopatrzenie przez handel, dostęp do korzystania z usług. Są to ważne, kluczowe zadania naszych Instancji partyjnych i rad narodowych.

Po trzecie — trzeba wniknąć konkretnie w sprawy, wiedzieć, jak zagospodarujemy odlogi, co i jak będziemy uprawiać na gruntach poodlogowych.

Wykorzystanie każdego hektara ziemi zdolnej do uprawy — to zadanie trudne i wymagające niemałego wysiłku. Ale jest to zarazem zadanie w pełni realne, odpowiadające naszym siłom, naszym możliwościom, zasobowi nagromadzonych przez nas doświadczeń. Mamy wszelkie warunki ku temu, by zadanie to z honorem wykonać i w ten sposób uzyskać jeden z istotnych elementów dla podmyślenia rozwiązania tak ważnego zagadnienia, jakim jest problem zbóż.

kształtuje się coraz silniej w stosunku do przejawów marnotrawstwa i trwonienia majątku narodowego w przemyśle.

Wielu naszych towarzyszy nie dostrzegało — w ziemi odlogiem leżącej, słabo zagospodarowanych łakach i pastwiskach — nie wykorzystanych możliwości podniesienia stopnia życiowej mas pracujących, uzyskania nowych setek tysięcy ton zboża, mięsa i mleka, możliwości podniesienia dochodów chłopów pracujących.

Te poważne długoterminne zaniedbania naszych władz terenowych i organizacji partyjnych w pracy nad pełnym i należyтым zagospodarowaniem wszystkich użytków rolnych, odbijają niewątpliwie zasadniczą ich słabość w kierowaniu całokształtem spraw rolnych.

Większość terenowych Instancji i organizacji partyjnych po IX Plenum, a szczególnie po II Zjeździe, wzmożła wysiłki i osiągnęła poprawę na szeregu odcinków swej pracy. Ale nie widać wciąż dostatecznej wytrwałości i uporu w realizacji całokształtu zadań, wysnuwanych przez II Zjazd.

Instancje i organizacje nie przyśwoili sobie jeszcze w pełni wskazań II Zjazdu. Miały inicjatywę, organizowały i pokierowały konkretną walką mas o realizację tych wskazań, nie posiadając częstokroć dostatecznego rozeznania wielu spraw, wyrażając się słownymi, ogólnikowymi deklaracjami, częstokroć nie wiedząc zgola, ile faktycznie ziemi u nich czeka wciąż jeszcze na zagospodarowanie. Zwrócić do zasieg pracy i prowadzi do tego, że większość naszych organów władzy terenowej, Instancji i organizacji partyjnych, których rola poważnie obecnie wzrasta, nie czuje się i nie jest jeszcze gospodarzem swego terenu.

Rozwój rolnictwa — to sprawa ogólnonarodowa, którą żyje coraz pełniej cały kraj; większość naszych Instancji nie umie jeszcze dostatecznie wykorzystać nowych możliwości, w pełni wyzwalając inicjatywę i aktywność mas, rozszerzając stale front walki o wykonanie zadań postawionych przez II Zjazd. Tempo i rozmach mobilizacji wszystkich członków partii i najszerzej mas pracujących wciąż jeszcze nie odpowiada ani programowi działania nakreślonemu przez Zjazd, ani rosnącemu poparciu naszej polityki przez miliony robotników, chłopów pracujących i inteligencji.

Decydującego znaczenia nabrała sprawa wzbogacenia i ożywienia pracy dolowych organizacji partyjnych, szczególnie na wsi.

Doświadczanie ostatnich miesięcy świadczy, że gdy konkretnie wskazujemy naszej organizacji wiejskiej, jakie powinna zająć miejsce w walce o podniesienie rolnictwa, w konkretnych warunkach swojej gromady, to pobudzamy ją do inicjatywy, do wzmożenia działalności i wyniku tego są widoczne.

Zbyt mało się u nas czyni, by podchwytwać, popierać i upowszechniać cenne doświadczenia dobrej pracy gromadzkich organizacji partyjnych nad rozwojem rolnictwa ich terenu.

Przed wszystkimi organizacjami wiejskimi wysuwa się obecnie nowe i ambitne zadanie — tak pracować, aby w wyniku naszej pracy każdy skrawek ziemi, każda łaka i pastwisko były dobrze uprawione i wykorzystane zgodnie z zasadą, że poziom gospodarki rolnej w gromadzie świadczy o jej gospodarstwie.

Dziesięć dziesiątych komitetów powiatowych w kraju działa na terenie, gdzie sprawy rolne są niemal jedynym wielkim problemem, wokół którego skupić należy uwagę organizacji partyjnych.

A jednak zbyt często wskutek biurokratycznych metod pracy, oderwania od terenu, unikania słabych organizacji, komitetów powiatowych nie znają spraw nurtujących wieś, nie znają wielu trudności, z którymi organizacje te się borykają.

Komitety powiatowe nie pomagają dostatecznie organizacjom. Uchodzą nieraz ich uwadze, że niektóre organizacje ulegają wahaniom, a czasem nawet naciskowi kulaka.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek główną treścią pracy KW i KP stać się winna pomoc dla aktywności organizacji gromadzkich, spółdzielczych, PGR-owskich i POM-owskich, wychowanie ich w konkretną pracę, uświadamianie wszystkich członków partii o zadaniach, jakie stoją przed nimi w walce o podniesienie rolnictwa, o upowszechnienie w naszym rolnictwie naukowych zasad gospodarki, o wykorzystanie wszystkich rezerw rolnictwa, o jego socjalistyczną przebudowę.

Wykonanie zadań, jakie sobie obecnie stawiamy, zakłada poważny wysiłek organizacyjny i finansowy państwa ludowego. Ale wysiłek ten tylko wtedy osiągnie zamierzony cel, jeśli wraz z nim rozwiniemy się uruchomienie przez nas, przez partię, świadome i aktywne działanie milionów ludzi pracy — chłopów gospodarujących indywidualnie, spółdzielców, pracowników POM i PGR, całej klasy robotniczej. Czynnikiem, który zdecydowanie o powodzeniu sprawy, winna być będzie wytyczona praca polityczna i organizacyjna naszych Instancji i organizacji partyjnych.

Jakie są nasze najważniejsze, węzłowe zadania w tej pracy?

Po pierwsze — musimy gruntownie wyjaśnić uchwały Plenum wszystkim członkom partii, łącząc je z całokształtem wytycznych II Zjazdu, nadal zaznając ich z tymi wytycznymi, uczyć ich wcielania w życie tych wytycznych.

II Zjazd i obecne Plenum stawiają przed naszymi organizacjami tak bogatą i różnorodną problematykę, że jedyną śmiało rozwijającą inicjatywę i samodzielność podstawowych organizacji i wszystkich członków partii na wsi może zapewnić pomysłowe wykonanie naszych zadań w dziedzinie rozwoju i przebudowy rolnictwa.

Instancje partyjne, a zwłaszcza komitety powiatowe muszą śmiało przystąpić do biurokratycznych narawami kierowania z biurokracją i tak organizować swą pracę, by mniej było zbędnych i nadmiarów wszelkiego rodzaju, a sekretarze, członkowie egzekutywy i instruktorzy KP jak najwięcej czasu poświęcali pobytowi w POM i spółdzielniach, w indywidualnych gromadach i PGR.

Każda Instancja i organizacja partyjna, każdy członek partii musi poczytywać sobie za ujemne istnienie na jego terenie choćby skrawka ziemi leżącej odlogiem lub źle zagospodarowanej, zaniedbanej łaki lub zdewastowanego pastwiska.

Po drugie — trzeba doprowadzić nasze uchwały do najszerzej mas chłopów pracujących, pracowników PGR i POM.

Tylko ta organizacja partyjna na wsi, która niesie politykę partii do mas, która radzi się ich, jak realizować linię partii na swoim terenie i wspólnie z nimi pracuje — zdobywa sobie autorytet w masach i oparcie w aktywne bezpartyjne, może stale rozszerzać swe szeregi, jest w stanie wykonywać coraz lepiej zadania zlecone jej przez partię.

Po trzecie — nasze organy partyjne muszą w sposób właściwy kierować pracą rad narodowych, które są odpowiedzialne za likwidację odlogów, za meliorację oraz lepsze zagospodarowanie łak i pastwisk.

Organizacje partyjne muszą wiedzieć, gdzie i jakie odlogi istnieją na ich terenie, komu zostało zlecone zagospodarowanie poszczególnych kawałków i zaniedbanych opuszczonych gruntów, kontrolować, jak przebiega wykonanie tych zadań, pomagać w przewidywaniu trudności, organizować w miarę potrzeby pomoc.

Po czwarte — nasze Instancje i organizacje partyjne muszą wiedzieć, jakie konkretne prace urzędniczych i jakich zabiegów pielęgnacyjnych wymagają poszczególne tereny łakowe i pastwiskowe ich gromady lub powiatu. Muszą inicjować, organizować i stawiać na czele zespołów czynów chłopskich dla przeprowadzenia melioracji bądź też urządzania łak, pastwisk gromadzkich itd. Muszą dążyć do tego, aby zainteresowani chłopci jednoczyli się w zespoły łakarskie i melioracyjne dla wykonania tych prac i zabiegów.

Po piąte — terenowe Instancje i organizacje partyjne muszą skupić swą uwagę zwłaszcza na zagospodarowaniu większych kompleksów odlogów, na zmeliorowaniu wielkich kompleksów łakowo-pastwiskowych.

Nasze Instancje i organizacje partyjne muszą pilnować, aby rady narodowe i odpowiedzialne za te prace organizacje gospodarcze uczyniły wszystko dla zapewnienia odpowiednich warunków bytowych pracownikom na tych terenach oraz prowadzić z tymi załogami szczególnie intensywną pracę polityczną i wychowawczą.

Po szóste — szczególną opieką należy otoczyć młodzież. Młode pokolenie Polski Ludowej, które tyle wysiłku i bohaterstwa pracy wykreśliło z siebie w budownictwie przemysłowym, niewątpliwie z entuzjazmem stanie do pracy na terenach nowozagospodarowanych. Chłopcy i dziewczęta — uczestnicy ochotniczego pionierskiego zaciągu młodzieżowego — muszą na swych nowych posterunkach pracy znaleźć serdeczne przyjęcie, właściwe warunki bytowe, dostęp do zdobycia kwalifikacji, możliwość kulturalnego odpoczynku.

Po siódme — nasze organizacje i Instancje partyjne muszą być się o najlepsze wykorzystanie sprzętu technicznego, materiałów, funduszy państwowych i społecznych, być się przeciwko wszelkiemu marnotrawstwu ludzkiej pracy i środków materialnych przy likwidacji odlogów i zagospodarowaniu łak i pastwisk, muszą umiejętnie mobilizować miejscowe rezerwy ludzkie, techniczne i materialne.

Organizacje partyjne muszą być surowym załogiem w walce o to, aby każdy dzień ludzkiej pracy, każda maszyna, każdy liter benzyny, każda złotówka użyta na likwidację odlogów i zagospodarowanie terenów łakowo-pastwiskowych daly jak najwięcej

efektu gospodarczego ku dobru ludzi pracy i państwa ludowego.

Po ósmym — bacznie musimy wystrzegać się zastarzałego, a częściej u nas błędnego, że gdy zabieramy się do jakiegoś dotąd zaniedbanej sprawy, równocześnie tracimy z oczu inne, nie mniej nieraz ważne.

Trzeba powiedzieć raz na zawsze: oceniać pracę na wsi każdej Instancji i każdej organizacji partyjnej musimy i będziemy nie podług rezultatów jakiegos jednego, odosobionego odcinka jej pracy, a podług tego, jak wykonuje ona całość zadań, stojących przed nami, jak walczy o wzrost plonów z ha i o likwidację odlogów, o zagospodarowanie łak i pastwisk, o rozwój hodowli, o należyte wykorzystanie pomocy produkcyjnej dla pracujących chłopów, gospodarujących indywidualnie i o wykonanie przez nich obowiązków wobec robotniczo-chłopskiego państwa, o pogłębienie pracy politycznej partyjnej na wsi, o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i o socjalistyczną przebudowę rolnictwa.

Towarzysze!

W ciągu ostatnich miesięcy masy pracujące i nasza partia zdobyły nie mało doświadczenia, jak walczyć o wykonanie uchwał II Zjazdu. W toku kampanii siewnej chłopci pracujący, gospodarujący indywidualnie i zespołowo, załogi POM i PGR, bar dzień niekiedykolwiek liczne ekipy, robotnicze, nie spędziły sił, by zapewnić jej sprawne przeprowadzenie. Lepiej niż w latach ubiegłych organizowały ten ofiarny wysiłek nasze organizacje partyjne i rady narodowe. Za kilka dni zaczniemy zbierać plony tej pracy. Stare chłopskie przysłowie mówi, że w żniwa dzień karmi rok. Chodzi o to, aby sprawa nie i bez strat zebrać urodzaj, w porę zwieść go z pól i szybko wycłócić.

Naczelny hasłem kampanii zniwonej musi być: „nie pozwolimy, by zmarnował się choćby jeden kłos”. Wcielanie tego hasła w życie wymaga świadomego i poważnego wysiłku całego społeczeństwa.

Uczynimy wszystko, by rozwijać i umacniać wśród pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych przekonanie, że zebranie plonów bez strat przyniesie im nie tylko bezpośredni korzyść materialną, ale stanowić będzie również poważny wkład do walki o podniesienie dobrobytu i kultury, o rozwój gospodarki narodowej i dalsze umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Uczynimy wszystko, aby w tym znojmym dla wsi okresie pośpieszyły z miasta z pomocą tysiące i tysiące robotników i robotnic, naszej młodzieży z fabryk, biur i szkół.

Uczynimy wszystko, aby wygrać jeszcze jedną zwycięską bitwę o dobrobyt narodu, o to, aby dobrze i sprawnie przeprowadzone zbiory dały nam możliwość dalszej poprawy stopnia życiowej ludzi pracy.

Towarzysze! Zbliża się dziesięciolecie stworzenia władzy ludowej w Polsce. Dziesięć lat temu, dzięki wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką, masy ludowe z klasą robotniczą na czele wzięły losy kraju w swe ręce i podjęły budowę Polski samodzielną, kulturalną i szczęśliwą. Budownictwo socjalizmu w naszej ojczyźnie. Nasze obecne Plenum wniesie dalszy wkład w dzieło tego budownictwa. Wytężając siły dla doprowadzenia do końca sprawy likwidacji odlogów, wzmagając wysiłek dla zagospodarowania łak i pastwisk — bijemy się o bezpośrednie, konkretne rezultaty gospodarstwa, które pozwolą nam przynieść uchwytne korzyści ludziom pracy, podnieść w najbliższych latach ich stopień życia. Zarazem karcujemy z Polską zacięcie i prymitywizm, posuwamy się naprzód na drodze budowania Polski postępu, Polski nowoczesnego, naukowego przemysłu i rolnictwa. Zespalając w tej walce chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i PGR, mobilizując im na pomoc robotników i inteligencję miast — wzmacniamy sojusz robotniczo-chłopski, podstawę państwa ludowego, najważniejszą przesłankę budownictwa socjalizmu w naszym kraju — wzmacniamy istniejące już pożytki socjalizmu w naszym rolnictwie i przygotowujemy grunt pod nowe.

W ciągu dwóch lat — 1954 i 1955 r. mamy wykonać wielki program podniesienia poziomu naszego rolnictwa. Jedną zwartą tego okresu jest już za nami. Nasze doświadczenia zdobyte w ciągu tych sześciu miesięcy świadczą, że wykonanie tego programu jest realne. Znamy nasze osiągnięcia. Ostrzej widzimy nasze braki. Musimy więc przyspieszyć kroku w pracy i w walce, by podciągnąć pozostające w tyle odcinki, musimy pracować bardziej wytrwale i w sposób bardziej zorganizowany, by zapewnić całkowite osiągnięcie wytyczonych celów.

Nowe udogodnienia w podejmowaniu wkładów z książeczek oszczędnościowych PKO

Powszechna Kasa Oszczędności Komunalna, że dla ułatwienia właścicielom książeczek oszczędnościowych dysponowania oszczędnościami wprowadza się następujące udogodnienia przy podejmowaniu wkładów z książeczek oszczędnościowych.

1. Granice wypłat doraźnych z książeczek oszczędnościowych, wynoszące dotychczas 300 zł dziennie, podnosi się do kwoty 500 zł dziennie.

2. Każdy Oddział i Ekspozytura PKO o 2 raz każde Zastępstwo PKO przy Gminnej Kasie Spółdzielczej dokonuje na rachunek wypłat z książeczek oszczędnościowych bez ograniczenia wysokości (w granicach stanu oszczędności) pod warunkiem, że wszystkie wypłaty na książeczki dokonywane były wyłącznie w tejże placówce.

Obranie Oddziału, Ekspozytury lub Zastępstwa PKO przy GKS dla wyłącznego dokonywania wypłat z prawem podnoszenia w tej samej placówce wypłat bez ograniczenia wysokości nie pozbawia właścicieli książeczek oszczędnościowych możliwości podnoszenia wypłat we wszystkich innych placówkach na terenie całego kraju bądź doraźnie w wysokości do 500 zł dziennie bądź bez ograniczenia wysokości, ale za uprzednim wypowiedzeniem w terminie do 10 dni.

Klient posiadający już książeczki oszczędnościowe i pragnący korzystać ze specjalnych uprawnień w sprawie natychmiastowego podnoszenia dowolnych kwot w obranej placówce, uzyskując szczegółowe informacje w kasach Oddziałów i Ekspozytur PKO.

II. O pełne zagospodarowanie łak i pastwisk

II Zjazd PZPR postawił przed nami zadania zwiększenia w ciągu dwóch lat pogłowia bydła o 7 — 10 proc., pogłowia trzody chlewnej o 10 — 15 proc., zaś pogłowia owiec o ok. 25 proc.

Narodowy Plan Gospodarczy zakłada na rok 1954 wzrost pogłowia bydła o 8,7 proc., pogłowia trzody chlewnej o 6,7 proc., pogłowia owiec o 13,5 proc. Jak wynika ze wstępnych danych spisu czerwcowego br., w okresie od czerwca 1953 r. do czerwca 1954 r. wykonaliśmy z poważną nadwyżką zadania podniesienia pogłowia bydła i owiec. Natomiast tempo wzrostu pogłowia trzody chlewnej jest niedostateczne. Trzeba będzie poważnego wysiłku, aby utrzymać nadal znaczne tempo przyrostu pogłowia bydła i owiec, przyspieszyć wzrost pogłowia trzody chlewnej.

Wykonanie i przekroczenie uchwał II Zjazdu w dziedzinie hodowli wymaga znacznej dalszej rozbudowy bazy paszowej. Jest to niezbędny warunek realizacji naszych planów, dlatego nie wolno nam pominać żadnej możliwości, żadnej rezerwy na tym odcinku.

Powojenny rozwój produkcji zwierzęcej do roku 1959 charakteryzuje silne zwiększenie pogłowia trzody chlewnej i znacznie słabsze tempo wzrostu pogłowia bydła.

Polityka gospodarcza państwa będzie zmierzała do dalszego rozwoju hodowli trzody chlewnej, przy jednoczesnym dążeniu do szybszego wzrostu pogłowia bydła rogatego, którego w kraju wciąż jeszcze mamy za mało.

Dla zapewnienia wykonania uchwał II Zjazdu w dziedzinie hodowli musimy rozwinąć przede wszystkim bazę paszową. Musimy nadal bić się o wzrost plonów kłosowych i ziemniaków z ha. Musimy śmiało rozwijać uprawę wysokoplonowych roślin pastewnych, w szczególności kukurydzy. Zaczętkowana w r. bież. uprawa tej cennej kultury na szerzą skalę powinna stać się punktem wyjścia do jej upowszechnienia w naszym rolnictwie.

Trzeba jednak równocześnie szukać dróg i możliwości uruchomienia rezerw paszowych poza zbóżami i okopowymi. Taką olbrzymią rezerwą jest przede wszystkim właściwe zagospodarowanie łak i pastwisk, nie tylko u nas zaniedbanych, a mogących stanowić podstawową bazę, zwłaszcza hodowli bydła. Udział plonów z łak i pastwisk w naszym bilansie paszowym zmniejsza się ostatnio stale. Udział ten wynosił w r. 1948 — ok. 25 proc., a w r. 1953 spadł do ok. 20 proc. Wynika to częściowo z większego skarmiania zbóż i ziemniaków na skutek dużej ilości trzody chlewnej, ale przede wszystkim z malejącej wydajności łak i pastwisk.

Zwiększenie wydajności łak i pastwisk oraz poprawienie jakości siana umożliwiłoby znaczne zmniejszenie spasilania ziarna i ziemniaków.

Korzyści, jakie można osiągnąć z zagospodarowania łak, są wręcz olbrzymie.

Ogólna powierzchnia łak i pastwisk w kraju jest szacowana na 4.100 tys. ha, w tym łąk około 2.400 tys. ha, a zmeliorowanych rowami otwartymi i kanałami 1.800 tys. ha. Posiadamy łak i pastwisk stosunkowo mało. Na 100 ha ziemi ornej posiadamy trwałych użytków zielonych zaledwie 24,4 ha, podczas gdy Czechosłowacja posiada 40 ha, a NRD 44 ha.

Na 100 ha trwałych użytków zielonych przypadało koni, bydła i owiec, w przeliczeniu na sztukę duże, w Polsce przed rokiem 1939 — 242 sztuki, a w 1953 r. — 268 sztuk, gdy np. w Czechosłowacji — 258.

Natomiast plony łąk i pastwisk są u nas niższe, bo wynoszą one średnio 25 q z ha, gdy w Czechosłowacji plony z łąk wynoszą około 40 q, a w NRD około 48 q.

Gdybyśmy podnieśli wydajność łak i pastwisk tylko o 5 q z ha, co przy obecnej niskiej wydajności jest zupełnie osiągalne, to całe zapotrzebowanie założonego na lata 1954/55 przyrostu bydła w ilości ok. 600 tys. sztuk zostałoby tą zwyzką pokryte. Jaki jest obecnie stan naszych łak i pastwisk?

Na ogromnych powierzchniach sięgających 2.500 tys. ha, co stanowi 60 proc. wszystkich łak i pastwisk, stosunki wodne są nieuregulowane i wymagają melioracji. Duże obszary łak nie są poddane żadnym zabiegom pielęgnacyjnym. Wskutek tego około 20 proc. łak i pastwisk ma wydajność niższą niż 10 q z ha i daje siano niskiej jakości.

Zdewastowanie naszych łak i pastwisk odziedziczyliśmy po ustroju kapitalistycznym. Melioracje były wykonywane prawie wyłącznie na gruntach obszarowych i kulackich, dotyczyły przede wszystkim gruntów ornych. Na użytkach zielonych wykonywano melioracji niewiele. Nie stosowano nawożenia, jako że pomelioracyjne zagospodarowanie użytków zielonych, wskutek czego uległo przesunięciu wiele terenów łakowo-pastwiskowych i spada ich produkcja.

Wojna spowodowała poważne zniszczenia w urządzeniach melioracyjnych, głównie w obwałowaniach rzek: Wisły, Odry, Warty i Żuław. Zostały zniszczone stacje pomp, jazzy i inne obiekty melioracyjne, zatopione setki tysięcy ha łąk.

Po wyzwoleniu kraju podjęliśmy odbudowę urządzeń melioracyjnych. Do roku 1953 dokonano melioracji i odbudowano urządzenia melioracyjne na obszarze ok. 500 tys. ha oraz zagospodarowano ponad 220 tys. ha łąk. Przystąpiliśmy do realizacji większych kompleksów robót na terenach województwa warszawskiego — w dolinie rzeki Rozogi i Omulwi, województwa białostockiego — w dolinie rzeki Nurca, Nereśli i bagna Kuwasy, województwa lubelskiego — w dolinie rzeki Poru i Krzyny, województwa gdańskiego — w dolinie rzeki Redy na bagnach Moście — Błota.

O ile przed wojną chłop pracujący bał się melioracji jak ognia, to obecnie szerokie masy chłopskie chętnie biorą udział w pracach melioracyjnych podejmowanych przez państwo ludowe, a niejednokrotnie same je inicjują. Wiele gmin dba o utrzymanie w należytym porządku urządzeń wodnych.

Dla zapewnienia należytego wykorzystania melioracji, planową konserwację objęto u nas ogółem 3.600 tys. ha, z czego 1.500 tys. ha łąk i pastwisk. Trzeba jednak stwierdzić, że wszystko, co zrobiliśmy dotąd, to dopiero zapoczątkowanie wielkiej pracy, która stoi przed nami — zagospodarowanie łak i pastwisk w Polsce tak, aby w pełni wykorzystywany był każdy hektar trwałych użytków zielonych, aby dawały one coraz wyższe plony, aby wzrost ich plonów tworzył mocną podstawę pod bujny rozwój hodowli w kraju.

Szczególnie wielkie rezerwy tkwią we właściwej pielęgnacji naszych łak i pastwisk. Po dziś dzień na większości ich obszarze nie prowadzi się planowych zabiegów pielęgnacyjnych, nie stosuje się nawożenia, zbiory siano dokonywane są w okresach zbyt późnych, a suszenie odbywa się w sposób nieodpowiedni, powodujący straty.

Dotąd niejednokrotnie nawet skromne ilości nawozów, jakie mogliśmy przeznaczyć na ten cel, były w praktyce zużywane na nawożenie gruntów ornych.

Panuje u nas niemal powszechnie fałszywy i szkodliwy pogląd, że łąki i pastwiska mogą się obejść bez nawozu. W rzeczywistości właśnie na łąkach i pastwiskach o odpowiednich stosunkach wodnych, niewielkie nawet dawki nawozu dają stosunkowo największy efekt.

III. Zadania organizacji partyjnych

Nasze organizacje i Instancje gromady, gminy, powiatu znajdują się odlogi, gospodarstwa opuszczane lub zaniedbane, źle zagospodarowane łąki i pastwiska, źle użytkowane ziemie PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne i nie podejmowały niezbędnych kroków, by ten stan zmienić.

Niedostatecznie mobilizowaliśmy nasze wiejskie organizacje do walki o wykorzystanie wszystkich użytków rolnych. Nie kierowaliśmy w dostatecznej mierze uwagi rad narodowych na sprawy likwidacji odlogów oraz zagospodarowania łak i pastwisk, dopuściliśmy do tego, że rady narodowe tymi ważnymi sprawa-

mi zajmowały się tylko urywkowo, od wypadku do wypadku.

Ten stan rzeczy nie sprzyjał mobilizacji pracujących chłopów do walki o zwiększenie produkcji.

W wielu naszych organizacjach wiejskich nie potrafiliśmy w stosunku do marnotrawstwa ziemi wytworzyć tego nieprzejednanego nastawienia, jakie w klasie robotniczej

PGR Baranowo

zakończyło «małe żniwa»

PGR Baranowo, zespół Mikołajki, zakończył „małe żniwa”. Sprzątnięto obfite zbiory z 10 ha traw nasien-nych, 52 ha łąk, 48 ha koniczyny oraz 20 ha rzepaku.

W okresie przedżniwnym trwają w tym gospodarstwie intensywne prace przy pielęgnacji okopowych. Już trzeci raz radiono pola ziemniaczane, z których 10 ha obsadzono systemem kwadratowo-gniazdowym. PGR Baranowo spodziewa się zebrać w roku bieżącym ponad 200 q ziemniaków z ha, wobec 184 q zebranych w roku ub.

Ludzie i maszyny tego gospodarstwa są w pełni przygotowani do akcji żniwno-omłotowej. (r)

„Każdy dom — zbiera złom”

W niedzielę 11 bm. publiczne losowanie nagród

W nadchodzącą niedzielę 11 bm. o godz. 11 w sali teatru im. St. Jaracza w Olsztynie odbędzie się publiczne losowanie nagród w konkursie „Każdy dom — zbiera złom” połączone z występami najlepszego zespołu gdańskiego „Artosu”.

Bezpłatne bilety wstępu na imprezę uczestnicy naszego konkursu otrzymać mogą w gmachu RSW „Prasa” ul. Mazurska 1, pokój Nr 13 (I p.) za okazaniem specjalnego kuponu, który zamieszczamy poniżej.

Nasi Czytelnicy, którzy nie uczestniczyli w konkursie, mogą również ubiegać się o bilety, jednakże w tym wypadku, niezależnie od kuponu należy przedstawić dodatkowo kwit za co najmniej 1 kg złomu żelaza lub stali (niekoniecznie metali kolorowych).

Pragnąc umożliwić uczestnikom konkursu sprawdzenie numerów losowych sporządziliśmy listy, które można przegladac do soboty włącznie pod wyżej podanym adresem.

»KAŻDY DOM — ZBIERA ZŁOM«

KUPON

upoważniający do otrzymania
2 bezpłatnych biletów
na imprezę organizowaną
w dniu 11 b. m.
w sali teatru im. St. Jaracza

Nowe domy mieszkalne, szkoły, żłobki

Olsztyn zmienia oblicze

(I) Z chwilą zaaprobowania przez komitet do spraw urbanistyki i architektury jednego z kilku wariantów perspektywicznego planu regulacji i zabudowy naszego miasta, możemy już mówić konkretnie, jak będzie wyglądał Olsztyn po upływie paru lat

Tendencją przyjętego przez komitet wariantu jest skoncentrowanie ruchu budowlanego przede wszystkim w śródmieściu, wzdłuż ulic włączonych do sieci elektrycznej, gazowej i wodno-kanalizacyjnej, wykorzystując w tym celu wszystkie niezabudowane oraz wolne place po spalonych domach.

Przyjęta przez komitet alternatywa wprowadza pewne zmiany w ustrójowaniu głównego placu zebrań na osi al. Zwycięstwa. Początkowo miał on być położony na wprost ul.

Odpowiedzi redakcji

OB. JAN BABECKI, Sułm, poczta Gł. Złoty. W Olsztynie nie ma już liceum felekowskiego. Szkoły takie istnieją natomiast w Gdańsku, Przemyślu, Toruniu, Świdnicy, Szczecinie, Wrocławiu, Słupsku, Krakowie i Chelmie Lub. Przy szkołach tych są internaty. Wymagany wiek 16-25 lat. Liceum jest tryletnie i przyjmowane są dwoje osób po ukończeniu 8 klas szkoły podstawowej. Musie więc ukończyć jeszcze jedną klasę.

• DZIEŃ OLSZTYNA •

DZIS o godz. 13 w prez. MRN odbędzie się kolejne zebranie komitetu organizacyjnego do walki z chłubianstwem. Na zebraniu tym dokonana zostanie ocena dotychczasowego udziału poszczególnych zakładów pracy i społeczeństwa w tej akcji oraz omówione

COIGDZIE?

W Olsztynie
Teatr im. Jaracza — nieczynny
Czerwony Kapturek — „Janek nie pakenk” — godz. 17

KINA
Polonia — „Córka pułku”, godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Żywy trup”, godz. 17.30 i 20
Awangarda — „Nędznicy”, II seria, godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna nr 41, pl. Armii Czerwonej
Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”

Prenumerata miesięczna zł 5.—, Za mowienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO 1-717/110.

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 2/5 5-3-15402

Źle się dzieje w pow. działdowskim

Pomoc sąsiedzka ale... na papierze

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Przewodniczący Pow. Rady Narodowej w Działdowie pewnie odpowiada na pytania odnośnie pomocy sąsiedzkiej i przygotowań do żniw.

— U nas wiece, wszystko gotowe — ludzie, maszyny. Niedługo wyjedziemy w pole.

— O zobaczcie — podsuwa sprawozdanie. — W samych tylko gospodarstwach indywidualnych mamy do sprzetu 23 tys. ha zboża. 500 wdomom i biedniejszym chłopom zapewniłmy pomoc sąsiedzka, żaden kłós nie zmarnuje — zapewnia. Syple przewidziane jak z rękawa cyframi i nazwiskami.

Wydałoby się, iż rzeczywiście w powiecie najbardziej zagospodarowanym i posiadającym najwięcej zboża do sprzetu jest idealnie. Zresztą tak twierdzi gospodarz terenu najlepiej znający sprawy gospodarskie — przewodniczący.

A tymczasem... w powiecie, który najwcześniej rozpoczyna żniwa z przygotowaniami jest niewesoło. Ludzie uskarżają się na brak opieki ze strony GRN. Małorolni nie posiadający własnych koni i wdomy alarmują o udzielenie im pomocy. Są także miejscowości, gdzie pomoc sąsiedzka potraktowano jak „odrobki” dla kulaków. O tym zaś, że istnieje rządowy dekret w tej sprawie — zapomniano.

Sółtys i gminne rady narodowe wykazały tylko 500 chłopów potrzebujących pomocy, a takich jest przecież w pow. działdowskim znacznie więcej. Przyjrzyjmy się jak te plany pomocowe są realizowane w gromadach.

W Wysokiej — oddalonej o 5 km od Działdowa gospodaruje około 50 ludzi. 10 z nich posiadających od 3-4 ha ziemi nie ma własnych koni, ani sprzetu żniwnego. Jakże więc w tej gromadzie rozpracowano pomoc? Ano bardzo prosto. Sółtys napisał do gminy sprawozdanie, że u nich tylko 2 osoby zgłosiły prośby o pomoc, reszta sama da radę. Gmina z kolei przekazała PRN, a ta opierając się na „najprawdziwszych” danych przekazuje dalej dane upajając się głośliwym sukcesem.

Sens pomocy sąsiedzkiej nie jest jednak taki jak wyobrażają to sobie niektórzy — sółtys i przewodniczący GRN. Polega ona przecież na tym, by chłopci bogaci posiadający konia i maszyny pomogli biednym, by nie

dopuszczono do wyzysku biedniejszych chłopów przez kulaków. Niestety w powiecie działdowskim z braku rozeznania terenu i kontroli jest wiele wypadków, gdzie na kulakim odrobku pracują wdomy.

Gromada Wapiersk znajduje się w znacznej odległości od powiatu. Kiepski jest tam dojazd i dlatego rzadko bywają tu pracownicy z gminy i powiatu. Większość więc chłopów nie rozumie sensu pomocy sąsiedzkiej, uważając że jeśli kto pożyczyc konie czy maszyny, trzeba za to odrobić.

Mieszkająca tu biedną wdowę tak otumaniał kulak Wolski, że ta nie

Kurza ferma w Satopach dostarczyła już 40 tys. jaj

Do przodujących ferm hodowli drobiu nie tylko w województwie ale i w kraju, należy ferma PGR Satopy-Samulewo. Na liście osiągnięć zapisana ona nowy sukces, wykonując roczny plan odstawa jaj na 6 miesięcy przed terminem. Ogółem ferma dostarczyła ponad 40 tys. jaj, czyli znacznie więcej, niż w rub. Dzięki troskliwej opiece i racjonalnemu żywieniu kur, ferma, w której znajduje się ponad 500 rasowych niosek, dostarcza do 400 jaj dziennie.

Poważny sukces odnosi również istniejąca tam sztuczna wylęgarnia drobiu. Wykonała ona już roczny plan wylęgu w 250 proc., dostarczając wiele rasowych kurcząt okolicznym PGR, spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnym chłopom. Padnięcia kurcząt wylęgarni są minimalne i nie przekraczają 3 proc. (p)

Rekordowy zbiór 80 q siana z ha uzyskali spółdzielcy w Blankach

(I) Sianokosy wkroczyły w stadium największego nasilenia. W pow. piśkim chłopcy wykosił dotychczas ponad 800 ha łąk, w moraskim powyżej 5 tys. ha, w suskim 4200 ha, a w giżyckim około 5 tys. ha. Najbardziej spisuja się chłopcy pow. ni-

śmiala skorzystał z przysługującej jej pomocy sąsiedzkiej, idąc pracując w Wolskiego. Za co? Za to, że kulak zasieje i skosi jej zboże.

Dekret o stosowaniu pomocy dało państwo nie po to, by zbijał na tym interes bogacze, ale przede wszystkim by korzystali z niego biedniacy. Tymczasem w powiecie działdowskim tego nie widać. I nie w tym dziwnego, bo w wielu gminach do rozpracowania pomocy zabrano się dopiero... po dniach gotowości. W gm. Turza Wielka GRN zaleciła wdowie posiadającej słabego konia, by pomogła w sprzecie zboża bogaczowi.

Te przykłady wyraźnie obrazują działalność przedżniwną w powiecie działdowskim. PRN zamiast zbadać sprawy na miejscu ulega sugestiom sółtysów i GRN.

Rozpracowanie planów pomocy sąsiedzkiej to nie tylko zwołanie zebrania i przeczytanie sprawozdania sółtysa. To ścisła kontrola i dokładna znajomość terenu. A tego niestety w pow. działdowskim nie ma.

St. M.

«Warmia» na estradzie



Liczy sobie kilka miesięcy działalności, a ogółem dał 16 występów. Mowa tu o teatryku lalek „Warmia” z Lidzbarka Warmińskiego. Na naszych zdjęciach (u góry) wykonawcy, ale ci żywi, którzy poruszają lalkami, bo prawdziwymi aktorami ról dramatycznych i satyrycznych w teatryku są lalki. Takie same, jak na zdjęciu dolnym, gdzie widzimy scenę z programu „Bajanie Bajka”, jaki obecnie wystawia teatryk.



St. M.

Z wizyta w olsztyńskich żłobkach

Matki mogą spać spokojnie

Jest słoneczny poranek. Na dziedzińcu żłobka PKP w Olsztynie już od godziny 6.30 panuje ożywiony ruch. To matki przywożą swe dzieci, aby pozostawić je pod troskliwą opieką pielęgniarek i pójść do pracy.

Wchodzą właśnie ob. Sidor ze swoją Basią. Ma troje dzieci — z nich dwo-

je starszych oddaje do przedszkola. Dzięki temu, że przy PKP istnieje żłobek, mogła zaangażować się do pracy i polepszyć byt rodziny. Tak czyni wiele matek.

Przechodząc z kierowniczką żłobka ob. Kieźmicką przez wózkarnię i rozbieralnię, wchodzimy na salę z niemowlętami. Wszystkie leżą cicho, są często przewijane i dobrze wyglądają. Najmłodszymi na sali są: 3-miesięczna Ewa Szek i Janina Basalska. Placuzki nie słychać. Siostra H. Elert i pielastka Wiśniewska czuwają, interweniując, gdy dziecko płaczem uskarża się na jakieś dolegliwości. W określonych odstępach czasu podają im w butelkach przygotowany według przepisu lekarza pokarm.

— Proszę i do nas zajrzeć — zachęca ob. S. Butkiewicz — tu są dzieci starsze.

Idziemy ostrożnie po śliskiej posadzce do drugiej grupy dzieci.

Najlepiej czuje się u nas Tomasz Bobicz, nasz wychowanek od 3 miesięcy. Dziś zawiązał do nas mały Waldemar Biedziuk. Niewojno mu jeszcze, ale się wkrótce przyzwyczai.

Trzeba stwierdzić, że we wszystkich pomieszczeniach panuje wzorowy porządek, czystość, bardzo dobre wyżywienie. Stała zaś opieka lekarska zapewnia przebywającym tu dzieciom normalne warunki rozwoju. Toteż wszystkie one wyglądają zdrowo i bawią się bez troski.

Zbliża się południe. W pokoiku na piętrze spotykamy ob. Łoszewską, która pracuje w MPO i przyszła karmić swą malutką „pociechę”. Tuż obok karmi swego syna ob. Łaskiewiczowa. Dzieci najedzone, matki zdejmują białe fartuchy, oddają dzieci pielęgniarkom i wracają do pracy.

Udajemy się jeszcze do kuchni, skąd dolatuje apetyczny zapach. Trzeba się przekonać, czym odżywiane są dzieci w żłobku, że mają w sobie tyle życia i wyglądają doskonale.

— Śniadanie — czytamy w jadłospisie: kłuski lane na mleku, bułka i

To nieładnie i... nieuczciwie

Zlikwidować «złotodajną piankę»

W upalne dni przed kioskami z piwem ustawiają się długie kolejki spragnionych. Niecierpliwi się, po nagłą sprzedawczynię. Ekspedycja piana idzie na „wszystkie kufle”, ale kufle... wypelnione przeważnie w 3/4 swej pojemności. Pozostała 1/4 zawartości kufła to piana i wystarczą poczekać dwie — trzy minuty, by przekonać się, że kupujący został po prostu oszukany.

Klient zazwyczaj, zwłaszcza gdy stoi kolejka, nie zwraca na to uwagi, a jeśli ktoś — co zdarza się b. rzadko — protestuje, sprzedawczyni z drwiącym uśmiechem dolewa piwa po brzegi kufła. I tak pozostaje jej „godziwy” zarobek. Bo obliczmy: na 100-litrowej beczce, w której przeleci piana nie ma — zyskuje przy rozlewaniu niepełnych kufli 20 — 25 litrów, wartości 80 — 100 zł. A ile beczek sprzedaje się dziennie? Calkiem „godziwy” zarobek — prawda?

Tak się dzieje we wszystkich prawie kioskach z piwem. Może tylko w kiosku przy hali targowej i na rogu Stalina i Mickiewicza sprzedawcy po opadnięciu piany dolewają piwa do pełna. Ale w kioskach przy ul. Partyzantów, na rogu Partyzantów i 1 Maja, na pl. Świerczewskiego i przy moście na Łynie sprzedawanie niepełnych kufli stało się regułą. (W tym ostatnim, na domiar złego, pracuje ekspedientka w wiecznym brudnym „białym” fartuchu).

To nie jest uczciwe postępowanie. Wprawdzie od lat wśród sprzedawców piwa panuje tradycyjne przekonanie, że lećnia „pianka” to wzmożony zarobek, ale zarobek ten osiągnąć jest niewłaściwą drogą kosztem klientów. Zarząd spółdzielni inwalidów i PIH powinny zwrócić uwagę na te „piankowe” machinacje, które po części zdarzają się również w restauracjach i barach OZG. (r)

Spacerkiem po Lidzbarku

Każda miejscowość ma swoje charakterystyczne oblicze. W odniesieniu do Lidzbarka jest nim zieleń i moc drzew, które umiarkowanie przyszybiają, a nawet „tuby”. Ostatnio Lidzbark udekorowany, czysty (!) tchnący świeżością zieleń sprawiał w dn. VI zjazdu aktywów SPBS małowalne wrażenie. Tak zresztą — jak twierdzą je go mieszkańcy — Lidzbark wygląda i na codzień, może tylko wówczas waskie chodniki jego ulic są mniej zatłoczone.

Najatrakcyjniejszym punktem w Lidzbarku są park nad Łyną, okolice w pobliżu powiatowego domu kultury no i rzecz jasna okazałe zamczysko. W parku jednak mimo, że spotyka się wiele osób, wszyscy jakos dziwnie zachowują się: spacerują tam i powrotem — bez przerw.

Trudno jednak o najmniejszą nawet chwilę odpoczynku wśród tej zieleńi, jeśli nie widzi się ławek. Dlatego współczujemy mieszkańcom Lidzbarka, że przez nieporadność MRN i wydz. kultury prez. PRN muszą urokliwego miasta podziwiać na stojąco. Brak ławek zauważył na widowni w PDK poszarpana, sala brudna, dawno chyba nie sprzątnięta. Kiedy po zakończeniu zjazdu WKBW, który obradował w PDK odbyła się tam część artystyczna z udziałem 57-osobowego zespołu wokalnego z PDK w... Pałacu, organizatorzy imprezy, a byli nim aktywiści SPBS, sami zakasali ręce i wzięli się do sprzątnięcia sali, byleby przygotować ją porządnie na przyjęcie publiczności lidzbarskiej.

W Lidzbarku jest jedna jadalnia PSS i... jedna kelterka. Nie ma się czego dziwić. Wystarczy wyobrazić sobie tylko taką scenę jak w niedzielę 27 ub. m. po południu, kiedy do delegacji ze zjazdu (400 osób) oczekiwali na posilek.

I stan taki — jak twierdzą mieszkańcy Lidzbarka — utrzymuje się nie od dziś. Oj, dyrektora PSS, praw się, bo strasznie brudno jest.

Między nami

«Termin»

Zawiadomienie opiewało: konferencja rozpocznie się o godz. 10. Naszemu czerwona pieczęć: „termin”. Za pięć dziesiątą byłam więc na miejscu.

Dziesiąta — nie ma nikogo. Dziesiąta pięć — jak wyżej. Dziesiąta dziesiąt: wpadł jeden z organizatorów i... wyszedł.

O dziesiątej piętnaste zaczęło się schodzić. Po upływie dalszych dwudziestu minut zebrało się trzy czwarte uczestników konferencji. Przewodniczący jej przybył co prawda z czterdziestopięciominutowym opóźnieniem, ale konferencji nie rozpoczęto, bo widocznie „kwadrans akademicki” liczył się od chwili przybycia przewodniczącego, który uwał za stosowne poczekać na pozostałych zaproszonych.

Ponieważ się ich nie doczekał (przybyli krótko przed 12) konferencja rozpoczęła się o 11.05.

Dziato się to 30 czerwca w Prez. Woj. RN na naradzie w sprawie bezpieczeństwa na wodach. Trudno obliczyć, ile kosztował czas 17 ludzi oczekujących przez godzinę na rozpoczęcie tej konferencji. Łatwo natomiast odgadnąć, że zaszczytu organizatorom opóźnienie to nie przynosi. Wrecz przeciwnie.

I po co potrzebna była owa pieczęćka „termin”? Dla żartu? Jeśli tak, to... „słaby żart — nagany wart”, „Kruk”.